Rok V. WARSZAWA, dnia 15-go listopada 1930 r. Nr. 22.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

KIEROWNIK PISMA: J. GOŚCICKI. *REDAKTOR: Dr. T. MINCER.*

TREŚĆ:

O kierunek produkcji.

Zwiedzając w roku zeszłym pawilony Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, obserwator uważny obok szeregu naogół krzepiących wniosków o naszym rozwoju gospodarczym wyciągał szereg doniosłych nauk o ewolucji powojennej polskiego warsztatu pracy. Nie było to wprawdzie zadaniem wystawców, którzy kładli nacisk na zobrazowanie wyników ostatecznych swojego dorobku, lecz znając w zarysie ogólnym stan gospodarstwa naszego przed wojną i koleje zniszczenia jego, z porównania analitycznego można było rozsnuć przed sobą obraz zadań gospodarczych, które przed nami w okresie obecnym stanęły, oraz z miejsca, któreśmy w drodze do ich osiągnięcia na wykresie historycznym zdolali dotychczas zająć.

Wprawdzie materjał poważniejszy w tej mierze dał tylko przemysł. Zato obraz jego był tak pełen życia, ruchu, nerwu, iż wnioski nasuwał ogólniejsze. A tem ciekawsze, że uogólnienia, teorje, programy czy doktryny nie przyświecały tu rozwojowi stosunków. Raczej przeciwnie: nastawienie poważnych dziedzin przemysłu na rynki obce wytwarzało w społeczeństwie naszem pewien defetyzm przemysłowy, czy też teorję o niemal koniecznym zaniku naszego przemysłu, jako nieodzownej ofierze za odgraniczenie się polityczne od rynków, zwłaszcza w stosunku do przemysłu b. Królestwa oraz Górnego Śląska.

Gdy w r. 1917 p. Andrzej Wierzbicki wypowiedział nadzieję, że jednak nasz przemysł nie zginie, bo mamy robotnika, wielu traktowało to, jako paradoks optymistyczny. Robotnik w wielkiej masie, dość wykwalifikowany, stał się jednak istotnie po wojnie jednym z czynników, — a takich czynników było wiele więcej, — że po wojnie zaczęła

następować spontanicznie regeneracja warsztatu. Zadanie odbudowy, ciężkie, przemysł wykonał. A zarazem spadło nań drugie: dostosowania się do nowych, a jeszcze niedość poznanych warunków zasadniczych powstającego organizmu gospodarczego Polski, który krył w zanadrzu pewne nakazy i wymogi, wypływające z jego położenia międzynarodowego z jednej strony, a liczebności i stopy życiowej ludności oraz potrzeb Państwa z drugiej. Zadanie to polegało więc na przebudowie warsztatu. Zarówno wystawa, jak ukazujące się w związku z nią opisy i sprawozdania świadczyły, że w tym zakresie przemysł polski dokonał olbrzymich a kosztownych wysilków w znaczeniu zmiany poprzednich kierunków produkcji. Chodziło przedewszystkiem o przestawienie jej na rynek wewnętrzny.

W związku z tem wypadło nie tylko wiele przeobrażać w warsztatach istniejących, ale i tworzyć „ab ovo" całe dziedziny przemysłu, dotąd w Polsce niezapoczątkowane. Było to zadaniem nie tylko technicznem, ale i wychowawczem. Stoczyć bowiem wypadło walkę z przyzwyczajeniami dzielnicowemi do wyrobów obcych — tu austrjackich, tam niemieckich, ówdzie rosyjskich — oraz oswajać je z wyrobami krajowemi innych dzielnic. W tem z natury rzeczy pomocną była przemysłowi polityka celna Państwa. Na barki zaś samego przemysłu spadło zadanie cięższe — wychowania konsumenta w znaczeniu rozrabiania i rozszerzania rynku wewnętrznego, potrzeb i poziomu wymagań.

Zwrot ku rynkowi wewnętrznemu nie wynikał w przemyśle z samego tylko faktu nowych granic celnych. Był on jednocześnie odbiciem tendencji światowej zarówno w dziedzinie położenia nacisku w produkcji dotychczasowej na rynek wewnętrzny, jak w wypełnienianiu luk organizacji przemysłowej poszczególnych krajów przez tworzenie nowych dziedzin wytwórczości. Ograniczenie zarówno eksportu, jak i importu w zakresie przemysłu cechuje obecnie wszystkie kraje, każdy z nich bowiem usiłuje rozwinąć przemysł własny i zaspakajać potrzeby ludności swej w zakresie tym samodzielnie, przez to ogranicza import, a to znów redukuje eksport krajów przemysłowych. Stąd ciężki ich kryzys obecny w postaci rosnącego bezrobocia. Ratuje się przed nim szeregiem środków doraźnych, że wspomnimy dumping i kartele międzynarodowe oraz chybione projekty rozejmu celnego, podziału Europy na A i B z wymuszeniem na Europie B (rolniczej) wstrzymania rozwoju, a nawet redukcji przemysłu własnego na rzecz ekspansji Europy A (przemysłowej). W tymże kierunku szedł na ostatniej konferencji premjerów dominjalnych projekt unji celnej brytyjskiej, któremu się wszakże posiadłości angielskie oparły. U nas, na pograniczu owych A i B, miały miejsce obydwa procesy: z jednej strony usamodzielnianie się od importu, instalacja własnego przemysłu w szeregu dziedzin, z drugiej tracenie rynków obcych w gałęziach przemysłu rozwiniętego, a za trudnościami eksportu i u nas idą rozmaite doraźne środki ratunkowe.

Środki te są wszakże na dalszą metę beznadziejne, niemal rozpaczliwe Jednakże poważniejsza redukcja przemysłu dla krajów, dotychczas żyjących z eksportu produktów jego, jest nie tylko klęską, ale bodaj niemożliwością społeczną, ujawniającą się przedewszystkiem w bezrobociu, a w rezultacie prowadzącą do ubożenia mas i upadku kultury. Stwarzając wielki przemysł maszynowy, a za nim rozwój miast i olbrzymi przyrost ludności, — możnaby rzec za Schillerem, wywołaliśmy duchy, które się obróciły przeciwko nam, a ich nie jesteśmy już w stanie poskromić. Bez znacznego eksportu przemysł przecież nie może opłacić choćby tych licznych surowców, które jak bawełnę, kauczuk i t. d. musi sprowadzać.

Przestawiając tedy produkcję na rynek wewnętrzny i redukując ją przez to we wszystkich głównych dziedzinach, kraje uprzemysłowione zmuszone są więc do wytwarzania pewnej nadwyżki bilansowej, zastępując uzyskiwaną poprzednio z traconego eksportu. Instynkt samozachowawczy kieruje więc przemysłowców do szukania obok półśrodków i paljatywów dróg bardziej skutecznych. Nie usiłując rozwiązywać całości zagadnienia, wskażemy jedną tendencję w przemyśle nowoczesnym, która się wydaje zdrową. Skoro niema już mowy o t. zw. międzynarodowym podziale pracy w znaczeniu specjalizacji jednych krajów w przemyśle, innych w wytwarzaniu surowców, skoro główne dziedziny przemysłu powstają, rozwijają się i usiłują zaspokoić rynek własny wszędzie, w każdym kraju, eksport artykułów masowych,

pospolitych, najniezbędniejszych z konieczności podlega powszechnie redukcji. Stąd wniosek: czy nie da się znaleźć wyjścia z kryzysu i pokryć niedobór bilansowy wytwórczością szczególnie wyspecjalizowaną albo uszlachetnioną, któraby zdobyć sobie zdołała trwale rynki obce, docierając do najgłuchszych zakątków świata? Nowem zresztą w tem zagadnieniu jest tylko podkreślenie roli produktów wagi stosunkowo drobnej lub zgoła podrzędnych, wytwórczość zaś tak specjalna istnieje oddawna, że wspomnimy saską porcelanę, brukselskie koronki, szwajcarskie zegarki, articles de Paris etc. W browarze pilzeńskim pokazują zwiedzającym mapę, z której wynika, że pilzner dociera aż na Antylle i Borneo, przełamując wszelkie koszty transportu i najwyższe barjery celne. Z tych i temu podobnych faktów przemysł nowoczesny wyciąga wniosek, że skoro produkcję artykułów masowych wypada ograniczyć do rynku wewnętrznego, należy natomiast rozwinąć wyspecjalizowaną produkcję wyrobów podrzędnych. Jeżeli np. metalurgja danego kraju po zaspokojeniu wszechstronnem swojego rynku cały nadmiar sił odda wytwarzaniu jakichś kilku czy kilkunastu drobnych artykułów, jakichś specjalnych śrubek czy gwintów do pewnych maszyn, będzie tanioścą ich i doskonałością górowała na rynku światowym. Po tejże linji poszedł w wybitnej mierze niemiecki przemysł chemiczny. Takich zaś drobnych specjalności jest bez liku i w tem znaczeniu międzynarodowy podział pracy może być dokonany, ponieważ nie zaprzecza, lecz sprzyja powszechnej tendencji do uprzemysłowienia, gdy przed importem ogólnym pospolitych tkanin, zwykłego papieru, najpowszechniejszych maszyn każdy kraj będzie się bronił. To samo zagadnienie podobno już stoi, a w każdym razie wkrótce stanie i przed przemysłem polskim.

Dość analogiczny przebieg procesów rozwojowych i z niemi związanych zagadnień przeżywało po wojnie nasze rolnictwo toutes proportions gardées, tyle że jest mniej ruchliwe (skoro od zasiania ozimych do realizacji końcowej plonu i do odzwierciadlenia się zbioru w stanie hodowli mija dwa lata) i więcej podległe czynnikom nieobliczalnym, to też z ujawnianiem i rozwiązywaniem owych zagadnień w porównaniu z przemysłem znacznie się opóźnia.

Jako zadanie pierwsze i przed rolnictwem stanęła po wojnie odbudowa zniszczonego warsztatu. Nie będziemy przypominali ani rozmiarów zniszczenia, ani wielkiego wysiłku rolników związanego z przywracaniem poziomu przedwojennego produkcji, ani niesłychanie ciężkich warunków, w jakich ta odbudowa się dokonywała. Stwierdzimy jedynie, że naogół zadanie to zostało spełnione, z niewielkiemi niedociągnięciami w niektórych dziedzinach gospodarstwa rolnego lub okolicach kraju. Pomimo wolnego importu i utrudnionego eksportu główniejszych artykułów rolnych okres odbudowy, dopóki trwał niedobór ich, miał lata pomyślnej konjunktury cen. Sprzyjała ona nietylko odbudowie, ale i przekroczeniu przedwojennego poziomu produkcji. Hasłem najpopularniejszem było powiększać produkcję z hektara. W istocie słuszne, przesłaniało ono rolnikom zagadnienie, o ile kierunki tej produkcji są dostosowane do warunków gospodarczych nowego organizmu politycznego.

I w tej bowiem dziedzinie, jak w przemyśle, nie wstępowaliśmy w okres niepodległości z gotowym programem rozwoju produkcji, lecz raczej z przesadną obawą o samostarczalność kraju. A przecież nasza dzielnica zachodnia przed wojną w zakresie produkcji roślinnej, hodowli i przemysłu rolnego w poważnej mierze była aprowidentką przemysłowej Rzeszy. Małopolska usiłowała w pewnym stopniu rywalizować z Węgrami w zaopatrzeniu Czech i Austrji w produkty roślinne, a zwłaszcza w zwierzęce, wywożąc nadto drzewo. Kresy Wschodnie szereg artykułów rolnych wywoziły do północnej Rosji. Nawet Kongresówka miała nadwyżki niektórych produktów. Tu i ówdzie zresztą dawał się we znaki niedobór produkcji miejscowej pewnych wytworów rolnictwa, pokrywany dowozem z innych części państwa zaborczego.

Zrost dzielnic w zakresie gospodarstwa rolnego dokonał się bodaj, czy nie szybciej, niż w przemyśle. Wprawdzie trwają pomiędzy niemi bardzo znaczne różnice w systemach, rodzajach i poziomach produkcji, ale wzajemna wymiana płodów czy przetworów jej nie napotykała takich przeszkód w przyzwyczajeniach ludności, jak to miało i miewa jeszcze miejsce w przemyśle, bo i produkt tu jest pomimo pozorów bardziej zniwelowany i konsument, przeważnie miej-

ski, mniej jest konserwatywny. To też Poznańskie zdołało szybko odwrócić front swoich zainteresowań od Rzeszy ku aprowizacji Śląska, Małopolski zachodniej i Kongresówki, ku której znów łatwo skierował się nadmiar produkcji kresowej, a częściowo małopolskiej i vice versa.

Pozornie więc i drugie zadanie — dostosowania się do nowych warunków gospodarczych — zostało rozwiązane. Jednakże, jakeśmy wzmiankowali wyżej, przywrócenie, tembardziej przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji rolnej wytwarzało sumaryczną dla całego kraju nadwyżkę nad zapotrzebowanie ludności własnej. Stawało więc przed rolnictwem zagadnienie rozszerzenia i pogłębienia rynku wewnętrznego. Wprawdzie niewiele się nad niem zastanawiano, mimo to liczby i fakty stwierdzają u nas wzrost konsumcji artykułów rolnych nietylko globalny, ale i na głowę ludności pomimo szybkiego jej przyrostu. Obok tego zagadnienia wszakże w stosunku do szeregu artykułów, z biegiem odbudowy coraz liczniejszych, stawała przed rolnikami kwestja ich lokaty zagranicą.

Niektóre rynki dla tych czy innych artykułów rolnych, obsyłane przed wojną, dało się dotychczas utrzymać, w wielu przykładach nawet pozyskać rynki nowe. W szeregu wypadków zaczął jednakże on napotykać rosnące trudności, że wspomnimy spadek wywozu trzody do Austrji, drzewa do Niemiec i zwłaszcza do Anglji etc. Latami rolnictwo dopominało się o wolny wywóz zbóż, gdy go jednakże udostępniono, okazało się, że pomimo premjowania napotyka on wielkie trudności i nie ratuje naszego rolnictwa w godnym uwagi stopniu od spadkowej tendencji cen.

Poważna część trudności wynikła z konkurencji innych krajów rolniczych, ostatnio zwłaszcza z wzmocnionego dumpingu niemieckiego w zbożu, sowieckiego w zbożu i drzewie. Sam przez się ten dumping stanowi jednakże świadectwo poważnych przeobrażeń na rynkach odbiorczych. Znajdują się one w ścisłym związku z procesami, którym podlega ich przemysł. Dopóki bowiem ich eksport przemysłowy nie ukazywał jeszcze dna, nie dbały one o surowce i produkty spożywcze własne, ponieważ ich import stokrotnie się opłacał przez eksport przemysłowy. Gdy zaś ten eksport zaczął się w sposób groźny kurczyć, dowóz żywnościowy coraz jest mniej mile witany, owszem, wszędzie podejmowane są środki do przywrócenia należnej roli własnemu rolnictwu, w Niemczech z wybitnem powodzeniem, a nawet i w naduprzemysłowionej Anglji stanowi to poważną troskę społeczeństwa, jakkolwiek próby zwiększenia ludności rolniczej kosztem miejskiej spełzają na niczem. Rynki rolnicze podlegają więc temu samemu kurczeniu się, co przemysłowe.

Oczywiście, troska o utrzymanie, a nawet rozszerzenie rynków dla naszego eksportu rolnego nie powinna ustawać. Że jednakże nie osiąga ona zasadniczego celu względem głównych artykułów wytwórczości naszej, stanowi to dla polskiego rolnictwa niespodziankę nad wyraz bolesną. To też odruchem jego, wynikającym z nieprzystosowania materjalnego do niepowodzeń eksportu, jest skłonność do ekstensyfikacji upraw. Nie upieralibyśmy się zresztą przy dotychczas obowiązującym dogmacie nieustannej intensyfikacji, gdyby kwestję się dało sprowadzić wyłącznie do zagadnienia względnej opłacalności tego lub innego poziomu produkcji. Niesposób jednak zamknąć jej w ramach kupieckiej kalkulacji. Jest niewątpliwe, że przy naszym stopniu zaludnienia ogólnego i w szczególności rolniczego ekstensyfikacja upraw prowadziłaby do bardzo ciężkich przesileń społecznych i do absolutnej niemożliwości utrzymania państwowości na współczesnym europejskim poziomie, nie stanowiłaby więc ratunku, ale ucieczkę, jest zarówno niedopuszczalną, jak redukcja wytwórczości dla krajów przemysłowych.

Przekonaniem naszem bardzo poważna część trudności obecnych rolnictwa pochodzi stąd, że proces dostosowania produkcji jego do warunków gospodarczych niepodległego bytu nie został dokończony i że zagadnieniu temu zarówno państwo, jak nawet samo społeczeństwo rolnicze poświęcało znacznie mniej uwagi, niż przemysł. Wprawdzie podobnie doń w przeważnej części zasadniczych działów swych nasza produkcja rolna obliczona jest przedewszystkiem na rynek wewnętrzny. Gdy jednak przemysł w zaspokojeniu potrzeb krajowych rozwinął po wojnie szereg nowych gałęzi lub przebudował dotychczasowe, w zakresie produkcji rolnej pod kątem możliwości wszechstron-

nego zaspokojenia rynku wewnętrznego nie czyniono wiele. Pewną propagandę przeprowadzono jedynie za rozszerzeniem upraw pszenicy, którą w przeważnej ilości lat powojennych importowaliśmy. W pewnym stopniu ograniczono również dowóz zbóż konkurencyjnych, jak kukurydzy i ryżu. Mimo to dowozimy jeszcze i słód, i siemię lniane, i wełnę, i nawet chmiel, i skóry, i tłuszcz, i ryby, i kapustę oraz liczne inne warzywa, i szereg innych produktów masowych, które produkujemy i możemy produkować w ilościach większych. Gdyby w tych zakresach rolnictwo opanowało całkowicie rynek krajowy, a państwo dostarczyło po temu odpowiednich warunków w polityce celnej, odciążyłoby to bardzo znacznie uprawy produktów, których nadmiar powoduje przewlekłą depresję cen. Te zaś nie przez ekstensyfikację, lecz przez redukcję warsztatu (np. powierzchni odpowiednich upraw) należy sprowadzić do granic zapotrzebowania własnego. Wprawdzie w przeciwstawieniu do przemysłu, nie da się w rolnictwie ściśle produkcji zgóry przewidzieć, to też nawet przy tej redukcji będą lata nadwyżek i z tem związanych przesileń, chodzi jedynie o wypośrodkowanie produkcji przeciętnej. Niema zaś obaw, by rolnictwo poszło w tym kierunku za daleko.

Stoimy więc przed zagadnieniem pewnej przebudowy warsztatu rolnego w dostosowaniu produkcji do wszechstronnego i dostatecznego, lecz nie nadmiernego zaopatrzenia rynku wewnętrznego.

Podobnie, jak w przemyśle, na tem się wszakże zagadnienie nie kończy. I w rolnictwie konieczną jest bilansowa nadwyżka celem opłacenia tych środków produkcji lub artykułów spożywczych (kolonjalnych), które jesteśmy zniewoleni sprowadzać. Podobnie, jak przemysł, rolnictwo nie może rezygnować z wszelkich możliwości eksportu produktów masowych. Gdy wszakże to nie wystarcza, i w tej dziedzinie gospodarstwa narodowego kłaść wypadnie nacisk na wytworzenie produktów, któreby stanowiły specjalność polską. Powstaje pytanie, o ile jest to możliwe w zakresie gospodarstwa rolnego, którego nieomal wszystkie dziedziny zasadnicze przechodzą przesilenie. Istotnie, o ile chodzi o pospolity produkt wytwórczości masowej, sprawa nie jest łatwą. Wprawdzie, niektóre ziemiopłody nasze zdobyły rynek bardzo urozmaicony, jak np. jęczmień. Za mało się zwraca u nas uwagi na fakt znacznego eksportu strączkowych. Mamy pewne mniej więcej utrwalone pozycje i w eksporcie hodowlanym, jakkolwiek naogół rachowanym na nieliczne rynki w dużych ilościach, a przeto łatwym do podcięcia W tem miejscu chodzi wszakże nie o specjalizację w produktach, wydaje się bowiem, że jeśli nie w każdej, to w bardzo wielu dziedzinach wytwórczości rolnej zdolni jesteśmy wytworzyć dla eksportu wyspecjalizowane, uszlachetnione odmiany produktów, któreby mogły być poszukiwane przez obcych nie jako podstawa w zaopatrzeniu w dany produkt, lecz jako częściowe i powszechnie pożądane uzupełnienie jego składnikiem polskim. Np. kraje skandynawskie sprowadzają pewne ilości pszenicy kanadyjskiej na domieszkę do mąki. U nas do ostatnich czasów odmiany nawet tak trudnego do dalekich transportów produktu, jak ziemniaki, szły, z Pomorza głównie, do krajów nawet bardzo odległych. Zaznaczamy wreszcie, jakiem się cieszą powodzeniem nawet w innych częściach świata nasze nasiona, np. buraków cukrowych i niektórych traw. Na Ukrainie przed wojną pewien majątek polski znaczny obszar poświęcał uprawie mięty. A w obecnym kryzysie drzewnym, jak liczby wskazują, pozycje eksportu masowego ucierpiały znacznie, niektóre, napozór słabsze, do których niemal nie przywiązywaliśmy wagi, prawie nie drgnęły. Ukazała się obecnie nakładem Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej książka p. Uzdowskiego o naszym handlu zagranicznym wytworami rolnemi, z której szczegółowego przeglądu da się pod tym względem wyciągnąć niejedną pozytywną wskazówkę.

Skoro zamiast będącej wyrazem rozpaczy ekstensyfikacji zalecamy przeciwnie różniczkowanie upraw, specjalizację odmian, uszlachetnianie produktu i w tem przedewszystkiem upatrujemy drogę do trwałego utrzymywania i rozwijania eksportu rolnego, przez to samo podkreślamy konieczność dalszych postępów naszych po drodze unaukowienia warsztatu rolnego. Powinno więc być doświadczalnictwo nasze rozszerzane na różnorodne produkty wszystkich działów gospodarstwa rolnego, a instytuty naukowe i naukowo-praktyczne, które w zakresie życia gospodarczego posiadamy lub winniśmy

stworzyć, muszą więcej uwagi poświęcić omawianym tu zagadnieniom produkcji i wymiany rolniczej. Główną zaś rzeczą jest, żeby coraz gruntowniejsza wiedza w tym zakresie docierała do szerokich warstw producenta, żeby rolnik gospodarował nie z dnia na dzień, nie nastrojowo, a znów i nie szablonowo, lecz zbroił się w szeroką wiedzę ekonomiczną i nie obawiał się posługiwać stale grubemi tomami statystyk obrotu i cen tak Polski, jak krajów obcych, nawet dalekich. Każdy rolnik zostać winien rolnikiem-ekonomistą.

Wł. Wakar.

Zagadnienie cen pszenicy w walce z kryzysem rolniczym w Polsce.

Katastrofalny spadek cen pszenicy, z jakim mamy obecnie do czynienia, nie wywarł u nas należytego oddźwięku ani silniejszego przeciwdziałania temu tak szkodliwemu zjawisku. Podwyższono wprawdzie cło przywozowe na pszenicę do znacznej wysokości 17½ zł., ale wobec prawdopodobnego nadmiaru pszenicy w Polsce w roku bieżącym, nie mogło to mieć istotnego znaczenia dla podniesienia jej cen, które kształtują się obecnie według możliwości eksportowych.

Stawiając na pierwszym planie dążenie do podniesienia cen żyta, przeoczono jakby istotę tego celu — walkę z kryzysem rolniczym, która z równem powodzeniem może być prowadzona i na innych odcinkach.

O ile w pierwszych latach naszej niepodległości, znaczenie ceny żyta dla dobrobytu rolnika, a pośrednio dla położenia gospodarczego całego państwa, było niedoceniane, o tyle obecnie uważane jest często za zbyt wielkie. Jeżeli chodzi o produkcję, to rzeczywiście jest ona w zakresie żyta największa z pośród zbóż zarówno co do ilości jak i globalnej wartości. Stosunek przybliżonych wartości żyta i pszenicy urodzaju r. 1929/30 wg. przeciętnych cen za cały rok, przedstawiał się mniej więcej następująco: żyto ok. 70 mlj. q o wartości 1,540 milj. zł., a pszenica ok. 18 milj. q o wartości 738 milj. zł. Więc stosunek ilościowy około 4:1, a wartościowy przeszło 2:1. Stosunek ten jednak nie świadczy przecież bynajmniej, że dobrobyt rolnika zależy 2 razy więcej od ceny żyta niż pszenicy. Zależy to tylko od stosunku, jaki zachodzi między wartością żyta i pszenicy przeznaczonych przez rolników na zbyt, tu zaś sprawa przedstawia się zupełnie odmiennie. Żyto jest dla ludności wiejskiej produktem samozaopatrzenia w daleko większym stopniu niż pszenica, która jest przedewszystkiem przeznaczona na zbyt. Jest to zagadnienie co do swej istoty dobrze znane, ale nie badane nigdy szczegółowiej. Sprawę tę można rozpatrywać z dwóch stron, a mianowicie obliczywszy konsumcję ludności wiejskiej oraz ilości potrzebnych na zasiew, przekonać się następnie, jakie ilości tych zbóż pozostają na zbyt, lub też obrachowawszy konsumcję ludności miejskiej i odjąwszy, ewentualnie dodawszy, przewyżkę importu względnie eksportu zagranicznego, wykazać ilości nabyte od rolników w kraju. Ponieważ z braku odpowiednich statystyk, żadną z tych dróg nie możemy dojść do ścisłych danych, poprzestanę na sposobie drugim, gdyż jest on prostszy i łatwiej uniknąć przy nim większych błędów. Zważywszy, że nie może tu chodzić o wykazanie liczb dokładnych, ale o zasadniczy stosunek, przyjmować tu będę wiele danych przybliżonych (w większości wypadków jest to rzeczą konieczną), co nie wpłynie zasadniczo na ostateczny rezultat, a wyliczenia zyskają dużo na przejrzystości. Przyjmuję więc przedewszystkiem, że ludności wiejskiej jest w Polsce 20 miljonów, a miejskiej 10 miljonów. Cyfry produkcji, konsumcji, eksportu oraz ceny wg. ostatniego roku gospodarczego 1929/30

	żyto:	pszenica:
produkcja	70 milj. q.	18 milj. q.
konsumcja na 1 człow.	200 k	54 kg.
nadwyżka eksportu + / importu —	+ 3,300 tys. q.	— 20 tys. q.
cena przeciętna	22 zł.	41 zł.

Rozpatrując to zagadnienie, uwzględnić przedewszystkiem trzeba, że konsumcja ludności miejskiej różni się zasadniczo od przeciętnej dla całej Polski. Wynika to z dwojakich przyczyn: Po pierwsze w mieście mamy do czynienia wyłącznie z konsumcją osobistą, a zatem odpada tu cała ilość zboża spasiona przez inwentarz. Naturalnie ilości tej niepodobna ściśle obliczyć, ale w każdym ra-

zie jest pewnem, że odnosi się to wyłącznie niemal do żyta, gdyż pszenica, poza pośladem dla drobiu, napewno u nas przez inwentarz nie była spasana. Przybliżoną ilość żyta spasionego przez inwentarz można określić przez porównanie ogólnej konsumcji w latach urodzajnych, a przedewszystkiem, kiedy cena żyta jest bardzo niska (jak to było w r. ub.), z konsumcją lat mniej urodzajnych, gdy cena żyta znacznie się podnosiła. Naturalnie przy niskiej cenie żyta wzrosła w pewnym stopniu i konsumcja osobista tego artykułu, jednak napewno w latach tych główny wzrost konsumcji przejawia się w znacznie zwiększonem spasaniu żyta przez inwentarz. Jeżeli zaś uwzględnić, że nawet przy wysokiej cenie żyta, pewna jego ilość stanowi karmę dla zwierząt, uznać można przy najostrożniejszym rachunku, że konsumcja osobista żyta w roku ubiegłym wyniosła u nas minimalnie o 30 kg. na jednostkę mniej od konsumcji ogólnej. Według tych więc założeń konsumcja osobista przedstawiałaby się u nas następująco — 170 kg. żyta (co wydaje się jednak cyfrą jeszcze za dużą) i 54 kg. pszenicy, a zatem stosunek ilościowy mniej więcej 3:1. Wiemy jednak dobrze, że o ile dla mieszkańców wsi stosunek ten jest napewno wyższy, o tyle dla ludności miejskiej niższy. O ile niższy, trudno jest ustalić bez przeprowadzenia bardzo szczegółowych i długich badań (co byłoby zresztą rzeczą bardzo ciekawą, ale niemożliwą w zakresie tego artykułu). Napewno jednak nie będzie przesadą, jeżeli przyjmiemy, że przy tej samej ogólnej konsumcji obu zbóż chlebowych, spożycie mieszkańców miast naszych różni się od przeciętnego tem, że 20 kg. żyta zastąpione jest przez 20 kg. pszenicy. Konsumcja więc ludności miejskiej przedstawiałaby się wobec tego w przybliżeniu na jednostkę następująco: 150 kg. żyta i 74 kg. pszenicy, a zatem stosunek 2:1, który jest stanowczo nie za mały, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nie chodzi tu tylko o pieczywo, ale i o mąki i kasze, w których zakresie stosunek jest napewno dużo korzystniejszy dla pszenicy.

Przejdźmy teraz do obliczenia całej konsumcji zbożowej miast, a dalej ilości nabywanych od rolników oraz ich wartości. Ogólna konsumcja pszenicy przez ludność miejską wynosiłaby więc ok. 7½ milj. q, o wartości ok. 310 milj. zł., żyta zaś 15 milj. q. o wartości 330 milj. zł. Jeśli chodzi o pszenicę, to cyfra ta jest niemal równoznaczna z wartością tego produktu wypuszczonego na rynek przez rolników polskich, ponieważ w roku ubiegłym (1929/30) przewyżka importu nad eksportem wynosiła w Polsce zaledwie 20 tys. q., co stanowi znikomy procent konsumcji miejskiej. Ażeby otrzymać wartość żyta sprzedanego w r. z. przez rolników, należy do przypuszczalnego spożycia ludności miejskiej dodać jeszcze przewyżkę eksportu nad importem wynoszącą ca. 3.300 tys. q. o wart. ok. 73 milj. zł. Zatem przeciętna wartość żyta wypuszczonego na rynek przez rolników w r. z. wynosiłaby ca. 400 milj. zł. od której to cyfry wartość sprzedanej pszenicy byłaby zaledwie o dwadzieściaparę % niższa. Słuszność rezultatu tych wyliczeń potwierdza statystyka kolejowa naładunków, która także w pewnym stopniu może świadczyć o stosunku żyta i pszenicy wysyłanych na sprzedaż. Tak więc np. w latach 1925 i 1926 (łącznie), załadowano w kraju żyta 1.241 tys. tonn, a przenicy 559 tys. tonn, stosunek więc ilościowy tych dwóch zbóż przedstawia się niemal identycznie jak w powyższem obliczeniu, a mianowicie 2,2 : 1.

Nie roszcząc pretensji do ścisłości tych cyfr bezwzględnych, zaznaczyć muszę, że wobec tego, iż chodzi tu przedewszystkiem o stosunek, przy którym wiele możliwych niedokładności w znacznym stopniu uległo wyrównaniu (założenia zaś, mogące przy stosunku błąd powiększać, brałem bardzo ostrożnie, raczej na niekorzyść własnego dowodzenia), uznać należy, że bezwzględnie mylnem jest mniemanie, przypisujące zasadniczą rolę żytu w sumie pieniędzy otrzymywanych przez rolników ze sprzedaży zboża, podczas gdy pszenica, grałaby tylko rolę poboczną. Rzeczywiście żyto jest głównym produktem sprzedaży pod względem ilościowym, a i pod względem wartości stoi z pośród innych zbóż na pierwszem miejscu, wartość jednak pszenicy zbyt mu nie ustępuje (przybliżony stosunek 4 : 3) i suma pieniędzy uzyskiwana za pszenicę stanowi dla rolników ogromną pozycję, każde więc jej obniżenie, jest dla rolnictwa polskiego wielką stratą, nad którą tak łatwo do porządku dziennego przechodzić nie można.

Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na parę momentów wykazujących, że pod wieloma względami podnoszenie cen pszenicy jest nawet bardziej celowe niż forsowanie cen

żyta. Nie będąc bynajmniej zwolennikiem niskich cen żyta, a przeciwnie gorąco pragnąc ich podniesienia, uznać trzeba, że niższe ceny tego zboża mają i swoje dobre strony, podczas gdy w zakresie pszenicy niski poziom jej cen w kraju nic niemal korzystnego nie przedstawia. Przedewszystkiem więc niskie ceny żyta są bezwzględnie dużym bodźcem do rozwoju hodowli, zachęcają do intensywniejszego żywienia inwentarza i sprzedawania żyta w formie produktu hodowlanego, a więc o wyższej formie produkcyjnej, co jest niewątpliwie dla Państwa korzystnem. Przy niskich cenach żyta mamy także niskie ceny otrąb zarówno żytnich jak i pszennych, które są przecież podstawą naszych pasz treściwych. Przyzwyczajenie do intensywniejszego żywienia inwentarza może mieć u nas również znaczenie pedagogiczne na przyszłość. Może to nauczyć konieczności dokarmiania paszami treściwemi nawet przy wyższych ich cenach, co byłoby rzeczą bardzo pożądaną, szczególnie w zakresie hodowli bydła rogatego, gdzie stanowczo żywienie jest zbyt liche, wskutek czego stan i wydajność naszych krów jest nadzwyczaj niska.

Również nie można całkiem zapominać o drugim względzie, który zresztą przez tyle lat nad całą polską polityką zbożową tak nieszczęśliwie dominował. Mam tu na myśli słynną kwestję taniego chleba dla warstw najuboższych. Naturalnie nie można tego względu uważać za moment zasadniczy, co już zresztą najlepiej wykazała praktyka lat ostatnich, niemniej jednak przyznać trzeba, że tanie żyto jest bezpośrednio dla najuboższej ludności miejskiej okolicznością korzystną i tylko pośrednio przez zmniejszenie siły nabywczej rolników, osłabienie rynku wewnętrznego i przez wzrost bezrobocia, jest w rezultacie nawet dla tych warstw szkodliwe. Wkażdym razie, rozpatrując tę kwestję z punktu widzenia najbiedniejszej ludności miejskiej, można mieć pewne zastrzeżenia co do zbytniego forsowania cen żyta, podczas gdy w stosunku do pszenicy wzgląd ten niemal całkowicie odpada. Po pierwsze warstwy najuboższe konsumują minimalne ilości pszenicy i w razie wysokiej jej ceny łatwo mogą przejść na wyłączną niemal konsumcję żyta bez istotnej szkody dla dobrobytu i zdrowia. Po drugie znaczne ilości pszenicy konsumowane są w takiej formie, w której robocizna i dodatki odgrywają o tyle dużą rolę, że duże nawet wahanie się cen ziarna pszenicy w minimalnym tylko stopniu odbija się na cenie tych produktów.

Również wysokie ceny pszenicy nie mogą mieć ujemnego wpływu na rozwój hodowli, gdyż nawet cena otrąb pszennych zależy u nas niemal całkowicie od ceny żyta, a nie pszenicy, ze względu na możność zastąpienia ich żytem. Najlepiej świadczy o tem porównanie poziomu cen otrąb pszennych na przednówku i obecnie. Pomimo ogromnego spadku cen pszenicy, poziom cen otrąb pszennych uległ minimalnej zmianie, ponieważ i żyto utrzymało się niemal w tej samej cenie.

Wykazując pewne dodatnie strony niższych cen żyta, jeszcze raz podkreślam, nie miałem bynajmniej zamiaru dowodzić, że obecne niskie jego ceny nie są zjawiskiem bardzo szkodliwem, chciałem tylko wyraźnie zaznaczyć, że w przeciwieństwie do żyta, przy podnoszeniu cen pszenicy nie może być żadnych niemal zastrzeżeń, wobec czego tem usilniej należy do tego dążyć.

Zaznaczyć także należy, że niskie ceny żyta są dlatego tak wielką klęską dla rolnictwa a także dla całego państwa polskiego, ponieważ cały poziom naszego życia gospodarczego zarówno w zakresie produkcji jak i konsumcji jest jeszcze bardzo niski. Przewidując jednak normalny rozwój wypadków, uznać należy, że w bliższej lub dalszej przyszłości (co zależeć będzie przedewszystkiem od ogólnego dobrobytu i kultury) przy odpowiednim rozwoju hodowli i ogrodnictwa w Polsce i jednoczesnem zwiększeniu krajowej konsumcji tych produktów do poziomu państw zachodnich żyto przestanie odgrywać rolę masowego produktu handlu i bezpośredniego spożycia, a stanie się w znacznie większej mierze surowcem przerabianym we własnem gospodarstwie.

W przeciwieństwie do tego pszenica ze względu na prawdopodobny wzrost jej spożycia (kosztem żyta), a również produkcji, (przy zachowaniu odpowiedniej proporcji cen), będzie odgrywać coraz większą rolę, jako bezpośredni produkt handlowy, wskutek czego utrzymywanie się jej niskich cen stawać się będzie dla rolnictwa polskiego klęską coraz większą. Jeśli więc rozpatrywać kwestję poziomu cen żyta i pszenicy z punktu widzenia przyszłego rozwoju gospodarczego, uznać należy, że w Polsce czas będzie łagodził ujemny wpływ niskich cen żyta,

zaostrzał zaś kryzys wywołany niskiemi cenami pszenicy.

Polityka gospodarcza Państwa musi się kierować zawsze dwoma względami — znaczeniem danej akcji dla chwili bieżącej i myślą o przyszłości. Dzisiejszy kryzys rolniczy i rozpaczliwe położenie rolników doszło już w Polsce do tak silnego natężenia, że na pierwszy plan muszą się wysunąć środki, któreby doraźnie, w jaknajszybszy sposób przeciwdziałały zlu. Nie możemy pozostawiać biegowi czasu łagodzenia ujemnych skutków niskich cen żyta i musimy o ile możności wykorzystać każdy środek mogący podnieść ich poziom. Tembardziej jednak ze szczególną energją zwrócić się należy do walki z niskim poziomem cen pszenicy. Walka ta prowadzona być musi tem energiczniej, że chodzi tu nie tylko o wydatne przyjście z pomocą rolnictwu w chwili bieżącej, ale o stworzenie odpowiednich podstaw, pozwalających na rozwój rolnictwa w normalnym kierunku gospodarczym.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja nie mniej ważna jak wykazanie ogromnego znaczenia podniesienia cen pszenicy dla zwalczania kryzysu rolnego w Polsce. Chodzi mianowicie o wykazanie, że podniesienie cen pszenicy jest u nas sprawą bez porównania łatwiejszą, dającą się przeprowadzić o wiele prędzej, łatwiej i taniej niż walka o podniesienie cen żyta.

Obecnie, kiedy produkcja zboża na całym świecie przechodzi wielki kryzys nadprodukcji, kiedy, rosnące z roku na rok remanenty, coraz bardziej deprymują ceny, powodując ostry kryzys nawet u wielkich eksporterów zamorskich, pomimo, że produkcja tam jest — jak się zdaje — tańsza i handel lepiej zorganizowany, koniecznym środkiem przeciwdziałania złu jest utrzymywanie w kraju cen wyższych niż na rynkach światowych, tembardziej, że kształtują się one tam w znacznej mierze na skutek silnego dumpingu, przed którym konieczna jest obrona. Tłumaczenie kryzysu w Polsce niskiemi cenami na rynkach światowych jest realne tylko dla produktów, których eksportujemy wielkie ilości bądź to w stosunku do całej produkcji krajowej, bądź to w porównaniu z całym handlem światowym. Przy omawianiu jednak sprawy pszenicy nie mamy do czynienia ani z jednem ani z drugiem.

Ponieważ w bieżącym roku gospodarczym będziemy prawdopodobnie mieli nadwyżkę wywozową pszenicy, więc jedynym środkiem mogącym podnieść jej ceny ponad poziom na rynkach światowych, jest ustanowienie odpowiednio wysokiej premji eksportowej, cło przywozowe zaś może tu mieć jedynie znaczenie pomocnicze, ochronne. Z drugiej jednak strony ilości pszenicy, które należałoby w roku bieżącym z Polski wywieźć, aby uwolnić rynek krajowy od jej nadmiaru, są stosunkowo tak małe, że koszt finansowania nawet dość wysokich premij byłby proporcjonalnie do ulgi, jąkąby przyniósł rolnictwu niewielki.

Podniesienie obecnych cen pszenicy (ok. 28 zł.) do poziomu roku ubiegłego (ok. 42 zł. za q.) powinno być celem minimalnym, ponieważ jest to cena mogąca zaledwie opłacić koszty produkcji, a niższa jeszcze o ok. 10 zł. od przeciętnej ceny w latach poprzednich 1927 i 1928, kiedy to dopiero warunki sprzyjały prawdziwemu rozwojowi produkcji rolnej. Jednak już osiągnięcie przez pszenicę ceny około 42 zł. byłoby ogromnem dobrodziejstwem dla całego rolnictwa polskiego i w znacznym stopniu przyczyniłoby się do złagodzenia kryzysu. Ażeby tę cenę osiągnąć t. zn. podnieść ją o 14 zł., trzebaby o takąż wysokość podnieść obecnie obowiązującą premję eksportową i ustanowić ją na pozornie dość wysokim poziomie 20 zł. od q. *). Ale nawet dość wysokie jak na nasze warunki premjowanie wywozu przenicy, nie stanowiłoby zbyt wielkiego obciążenia.

Tegoroczny nadmiar pszenicy określić można w przybliżeniu przez porównanie urodzaju tegorocznego z przeszłorocznym, który mniejwięcej starczył na pokrycie zapotrzebowania krajowego. Ponieważ przybliżone obliczenia G. U. S. wykazują wzrost produkcji pszenicy o ca. 1 milj. q., zatem prawdopodobnie tę ilość należałoby z Polski wywieść (przypuszczalnie jednak wobec zwiększonego zużycia pszenicy do siewu oraz powiększonej wskutek niskich cen konsumcji osobistej nadwyżka ta okaże się niższą). Jeżeliby więc premje eksportowe w wysokości 20 zł. obowiązywała przez cały rok gospodarczy, koszt premjowania

*) Do tej wysokości należałoby również podnieść cło przywozowe. O ileby to przedstawiało zbyt wiele trudności, premje eksportowe należałoby ustanowić przynajmniej w wysokości obecnego cła przywozowego t. zn. 17,50 zł.

pszenicy wyniósłby sumę nie taką dużą, a w każdym bądź razie użytą bardziej skutecznie niż przy premjowaniu żyta. Trudno jest ustalić dokładnie, ilokrotnie wyższą będzie w tym roku nadwyżka wywozowa żyta od pszenicy. Pomijając już że dane statystyczne są bardzo niedokładne, w zakresie żyta, poza bieżącym urodzajem, wchodzą jeszcze pod uwagę remanenty zeszłoroczne, duża zmienność konsumcji zależnie od cen, wreszcie chłonność rynków importujących. Opierając się jednak na dotychczasowem tempie i natężeniu eksportu oraz doświadczeniach lat ubiegłych — przypuszczać należy, że ilości wywiezionego żyta będą w tym roku parokrotnie wyższe niż pszenicy. Jeżeliby więc nawet przyjąć, że działanie premji zaznacza się tak samo w podnoszeniu się cen żyta jak i pszenicy, to dla podniesienia ceny zboża o wysokość premji, trzeba premjować cały eksport. Ponieważ zaś rolnicy sprzedają żyta nie wiele więcej niż dwa razy tyle co pszenicy, więc parokrotnie wyższy koszt premjowania żyta przyniósłby efekt zaledwie dwukrotnie wyższy.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień zaznaczyć należy, że nie chodzi tu o wykazanie niecelowości premjowania w obecnych czasach żyta, ale o zwrócenie uwagi na to, że jeśliby rzeczywiście ze względów budżetowych należało ograniczyć premjowanie zbóż, to pozostawiając niższą premję dla żyta powinniśmy podnieść premje na pszenicę, co kosztowałoby taniej, a przyniosłoby duży efekt. Ustanowienie jednakowych premji dla pszenicy i żyta jest zresztą choćby dlatego nieracjonalnem, że powoduje u nas kształtowanie się stosunku cen pszenicy do żyta niższego niż na rynkach światowych*). Celem zaś naszej polityki gospodarczej jest właśnie utrzymywanie tego stosunku wyższego niż zagranicą, co tylko może spowodować korzystne dla Państwa stopniowe powiększenie produkcji pszenicy kosztem żyta. I bezwzględna różnica cen obu tych zbóż jest obecnie dużo niższa od uznanej za właściwą np. w monografji o „Pszenicy" dyr. St. Królikowskiego różnicy 15 zł. na 1 q., jako mogącej zachęcić do rozszerzania uprawy pszenicy. Obecnie różnica ta wynosi na giełdzie Warszawskiej ok. 8 — 9 zł., a w Poznaniu nawet zaledwie 7 — 8 zł. Przy dłuższem utrzymaniu więc takiego stosunku nie można się naturalnie spodziewać powiększania obsiewu pszenicy kosztem żyta, a liczyć się należy raczej z ewolucją w kierunku przeciwnym.

Zaznaczyć tu jeszcze muszę, że ograniczenie działalności premjowania zboża jedynie ze względu oszczędności budżetowych wydaje mi się jednak powodem nieistotnym, gdyż potrzebne fundusze możnaby uzyskać choćby drogą dodatkowego opodatkowania rolnictwa. O ileby przytem koszt premjowania przenicy stanowił znaczniejszy procent wszystkich premji zbożowych, możnaby było rozłożyć go na poszczególne powiaty proporcjonalnie do obszaru obsiewanego pszenicą.

To dodatkowe obciążenie, przy racjonalnem organizowaniu premjowania nie stanowiłoby dla rolnictwa istotnego ciężaru i sądzę, — chętnie by było przyjęte. Byłoby to przecież analogiczne do postępowania skartelizowanych gałęzi przemysłu, który opodatkowuje się w ten czy inny sposób dla przeprowadzenia pewnej akcji, przynoszącej w rezultacie korzyść. Produkcja rolnicza ze względu na zbytnie rozdrobnienie nie może tego przeprowadzać drogą dobrowolnych umów, i tu otwiera się droga dla działalności państwa, które tylko może przeprowadzić daną akcję jednolicie i skutecznie.

Przy rozpatrywaniu akcji popierania produkcji i eksportu zboża pamiętać należy o niezmiernie ważnem zjawisku, a mianowicie, że podczas gdy żyto eksportowane z Polski stanowi dużą część handlu światowego tym zbożem, ilości wywożonej od nas pszenicy stanowić mogą minimalny tylko odsetek obrotów międzypaństwowych pszenicą. Wobec powyższego stanu rzeczy nasza działalność w stosunku do cen, a co zatem idzie i produkcji żyta ma wielkie znaczenie dla nasycenia i kształtowania się cen na rynkach importujących.

Forsowanie uprawy żyta przy pomocy stałych zbyt wysokich premij eksportowych nie może być też z tego względu na dłuższą metę racjonalnem. Produkcję żyta u nas utrzymać musimy w takich granicach, ażeby normalny nadmiar pozostający na wywóz

*) Ceny obu tych zbóż kształtują się obecnie u nas zasadniczo wg. cen eksportowych + premja — koszty transportu, zatem przy jednakowych dwu ostatnich czynnikach, stosunek cen pszenicy do cen żyta musi być niższym niż na rynkach światowych.

można było umieszczać na rynkach importujących, nie przesycając ich zbytnio. Stanąć bowiem musielibyśmy wobec zagadnienia bądź niemożności wywożenia całej naszej nadwyżki eksportowej (o ilebyśmy wywóz kontyngentowali dla nieobniżania zbytniego cen) a wówczas i premje straciłyby swoje znaczenie, bądź też doprowadziliśmy ceny na rynkach importujących do coraz to niższego poziomu. Zjawisko to byłoby w stosunku do żyta tem szkodliwsze, ponieważ wywozimy je przedewszystkiem do państw Bałtyckich i Skandynawskich, naszych konkurentów w zakresie produktów hodowlanych. Powodując stałym nadmiernym wywozem naszego żyta obniżenie się jego ceny w tych krajach, przyczynilibyśmy się przecież do potanienia tam kosztów produkcji hodowlanej, czego szkodliwość dla zdolności konkurencyjnej naszej hodowli łatwo zrozumieć.

Wysuwając te zastrzeżenia, jeszcze raz zaznaczyć muszę, chodzi mi o wykazanie niecelowości na przyszłość (dopóki nie zmniejszy się ogólna nadprodukcja zbożowa) zbytniego forsowania uprawy żyta, które mogłoby utrzymać lub nawet zaostrzyć stan dzisiejszy. Co do obecnych zaś nadwyżek wywozowych, to usunięcie ich dla uzdrowienia krajowego rynku zbożowego choćby przez eksport po bardzo niskich cenach, traktować musimy jako smutną konieczność.

I tu w stosunku do pszenicy sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, bez porównania dla nas korzystniej. Chociażbyśmy nasze nadwyżki eksportowe pszenicy znacznie zwiększyli, do czego mogłoby doprowadzić silniejse popieranie jej produkcji przez wysokie premje, nie mogłoby to wywrzeć wyraźniejszego wpływu na ceny światowe. Moglibyśmy więc zawsze umieścić naszą nadwyżkę eksportową pszenicy, nie wywołując przez to obniżenia cen na rynkach światowych.

Rozpatrując w niniejszym artykule różnice w korzyściach premjowania żyta i pszenicy oraz wogóle akcji podwyższenia cen obu tych zbóż, chodziło mi o wykazanie, że jeśli celową i konieczną jest akcja dążąca do podniesienia ceny żyta, to tembardziej należy rozpocząć energiczną walkę o podniesienie cen pszenicy. Otóż te akcje nie tylko nie mogą sobie przeciwdziałać (chyba gdyby chodziło o pewne ograniczenia ze względów budżetowych), ale przeciwnie znakomicie sobie pomagają i tylko zgodnie przeprowadzone mogą doprowadzić do ogólnego złagodzenia kryzysu zbożowego w Polsce. Już sama akcja podniesienia cen pszenicy w ogromnym stopniu przyczyniła się do złagodzenia kryzysu i w zakresie żyta. Dzieje się to zarówno przez zwiększanie konsumcji żyta, przy dużej różnicy jego ceny z pszenicą, jak i przez stopniowe ograniczenie produkcji żyta na korzyść pszenicy. Celowość tej drogi zrozumiały dobrze Niemcy i widząc nieracjonalność zbytniego forsowania eksportu żyta, starają się zaradzić kryzysowi jego nadprodukcji przez podrożenie cen innych zbóż, co jest rzeczą łatwiejszą a nakłania do zwiększenia konsumcji żyta zarówno na cele osobiste (kosztem pszenicy) oraz żywienia inwentarza (kosztem jęczmienia i kukurydzy) W ten sposób zwiększając konsumcję produktu, którego mają nadmiar, oraz zmniejszając zapotrzebowanie na inne zboża w dużej części importowane, zbliżają się bardziej do samowystarczalności, która w okresie wielkiej światowej nadprodukcji bardziej sprzyja walce z kryzysem.

U nas droga ta jest znacznie trudniejsza, ponieważ posiadamy nadmiar wszystkich zbóż zarówno chlebowych jak i pastewnych (z wyjątkiem może owsa, ze względu na niski urodzaj tegoroczny), mniejwięcej jednak nadmiar pszenicy i jęczmienia wywieźć jest dużo łatwiej, a tem samem łatwiej jest przeprowadzić akcję zmierzającą do podniesienia cen tych zbóż. Znaczenie wysokich cen pszenicy dla kształtowania się cen innych zbóż rozumiano zresztą zawsze dobrze i u nas, czego najlepszym dowodem, że w latach ubiegłych dlatego przedewszystkiem uznawano konieczność pewnego powstrzymania zwyżki cen pszenicy, że pociągałoby to za sobą podniesienie się cen innych zbóż.

Reasumując powyższe wywody, postanowić można następujące tezy:

1) Suma pieniędzy, otrzymywana przez ogół rolników polskich za pszenicę, ustępuje tylko w niewielkim stopniu sumie uzyskiwanej za żyto (przypuszczalny stosunek w roku ubiegłym 3 : 4). Stosunek ten przytem wobec zasadniczej tendencji zwiększania konsumcji oraz produkcji pszenicy kosztem żyta z biegiem czasu przechylać się będzie coraz bardziej na korzyść pszenicy.

2) Znaczenie więc cen pszenicy jest dla rolnictwa polskiego również doniosłe jak i cen żyta.

3) Niskie ceny pszenicy w przeciwieństwie do żyta i nie przedstawiają żadnych korzyści dla hodowli oraz minimalne dla bezpośredniego położenia najuboższych warstw ludności miejskiej.

4) Przeprowadzenie akcji podniesienia cen pszenicy przedstawia się u nas dużo łatwiej, niż walka o podniesienie cen żyta i nie może powodować żadnych ujemnych skutków dla zdolności konkurencyjnej naszej hodowli, a pośrednio przyczynia się ogromnie do podniesienia się cen innych zbóż, a zatem do ogólnego złagodzenia kryzysu zbożowego.

Inż. Zdzisław Karczewski.

Zagadnienie ziemniaczane.

Uprawa żyta i ziemniaków zajmuje w rolnictwie Polski dominujące stanowisko. W roku 1929 według danych Gł. Urzędu Statystycznego na ogólny obszar zasiewów uprawa żyta zajmowała 35,2%, ziemniaków 16%, co stanowi razem przeszło 51%. Wśród 6 głównych ziemiopłodów uprawa żyta i ziemniaków stanowi 62%, a w województwach zachodnich przeszło 70%. Śledząc dalej rozwój uprawy ziemniaków w ostatnich latach w poszczególnych województwach Polski, zauważyć możemy poważny wzrost obszaru szczególnie na Polesiu, Wołyniu i w białostockiem.

W roku 1929 zbiór ziemniaków wynosił przeszło 317 miljonów q. przy przeciętnym plonie 120 q z 1 ha. W ten sposób Polska zajęła w światowej produkcji ziemniaków, nie uwzględniając Sowietów, drugie miejsce po Niemcach, a licząc na głowę ludności pierwsze miejsce i przekroczyła produkcję przedwojenną na obszerze państwa polskiego.

To też uprawa ziemniaków posiada w polskiej gospodarce rolnej bardzo poważne znaczenie, które uwydatnia się jeszcze bardziej pod kątem widzenia płodozmianu szczególnie dziś wobec ograniczenia plantacyj buraków cukrowych.

Przeciętne ceny za ziemniaki w roku gospodarczym 1928/29 wynosiły zł. 8,70 za kwintal ziemniaków jadalnych, zł. 6,69 za kwintal fabrycznych. W czerwcu 1930 r. cena wynosiła zł. 3,30 względnie za fabryczne zł. 2,77, a obecnie otrzymuje rolnik z ziemniaki jadalne maksymalnie zł. 2.40 za 1 q, co stanowi 36% ceny z roku 1928/29.

Z ogólnej ilości ziemniaków produkowanych w Polsce przemysł ziemniaczany, głównie gorzelnictwo, zużywa około 6%, około 17% idzie na zasiewy, około 33% na paszę dla inwentarza, około 8% wynoszą średnio straty przy przechowaniu, reszta bywa zużywana jako pokarm dla ludzi, szczególnie jako deputaty dla pracowników rolnych.

Rozmiary spożycia ziemniaków przez ludność, szczególnie wiejską, zależą nietylko od zbiorów tego ziemiopłodu, lecz również od zbiorów i cen innych roślin, głównie zbóż chlebowych. Konsumcja ziemniaków wzrasta tem silniej, im niekorzystniej układa się stosunek cen pomiędzy zbożem chlebowem a ziemniakami na niekorzyść tych ostatnich. Oczywistem jest, że przy niskich cenach ziemniaków kurczy się spożycie zbóż chlebowych, stąd wniosek, że tanie ziemniaki potęgują podaż zboża chlebowego na rynku wewnętrznym.

Przerób ziemniaków w gorzelniach jest, szczególnie w naszych warunkach, gospodarczo wysoce korzystny, prowadzi bowiem do intensyfikacji uprawy roli, zwiększa produkcję bydła, mleka, obornika, odciąża rynek ziemniaczany z przeszło 20% ilości ziemniaków, będących przedmiotem efektywnych tranzakcyj, umożliwia utrzymanie koniecznej uprawy ziemniaków, jako tej niezmiernie ważnej rośliny okopowej, zwłaszcza w mniejszych gospodarstwach.

Niestety jednak po wojnie przerób w gorzelniach został dotkliwie zredukowany. Gdy przed wojną produkcja spirytusu wynosiła przeszło 2,5 milj. hl., to obecnie nie przekracza 700 tys. hl. czyli wynosi nie całe 27% produkcji przedwojennej, w związku z czem zużycie ziemniaków do przerobu w gorzelni zredukowano prawie do ¼ ilości przedwojennej. Powodem tak poważnej redukcji jest małe zapotrzebowanie spirytusu na cele przemysłowe, brak zastosowania u nas mieszanek spirytusowych do napędu silników spalinowych i ograniczony wywóz.

Przemysł ziemniaczany poza gorzelniami zużywa na produkcję płatków, mączki i kroch-

malu według materjałów zebranych przez Komisję badania obrotu towarowego z zagranicą przy Ministerstwie Rolnictwa około 3⅓ milj. q., co stanowi około 45% przewozów kolejowych i blisko 1% ogólnych zbiorów.

Przeciętne roczne przewozy kolejowe ziemniaków wynoszą około 7 milj. q., co wobec przeciętnego zboru 317 milj. q. stanowi 2,2% zbioru. Ilości przewożone koleją są przeznaczone na wyżywienie ludności większych miast, jak również na przerób w przemyśle poza gorzeiniami. Należy tu doliczyć jeszcze ilości dowożone do miast i miasteczek furmankami, jak również te ilości ziemniaków, które są dowożone drogą do fabryk ziemniaczanych. Wszystkie te pozycje nie powiększą jednakże przewozów ponad 3% całkowitego zbioru. Pomimo tak małych ilości, wychodzących poza warsztat rolniczy, stanowią one jednak podstawę ukształtowania się ceny na ziemniaki.

Sytuację zaostrza fakt, że ziemniaki z bieżącego zbioru podlegają bardzo łatwo zepsuciu, czego powodem były nieustanne prawie deszcze, trwające w czasie wegetacji i kopania. Zmusza to rolników do tem intensywniejszego karmienia inwentarza ziemniakami przy równoczesnej redukcji innych zbóż. Dalszą trudność powoduje zarządzenie monopolu spirytusowego, który w okólniku rozesłanym do właścicieli gorzelń uprzedził, że z powodu przepełnienia własnych rezerwoarów nie będzie przyjmował okowity z nowej kampanji przed 1 stycznia. Zarządzenie to jest dla rolnictwa bardzo dotkliwe i przyczynia się w wysokim stopniu do zdezorganizowania planu gospodarczego. Zwiększenie zużytkowania ziemniaków w gorzelniach oraz w przemyśle ziemniaczanym na płatki ziemniaczane względnie mączkę uratować mogłoby poważniejsze ilości przed zupełnem ich zniszczeniem.

Przemysł przetworów ziemniaczanych składa się z 3 zasadniczych grup, a mianowicie: krochmalnictwa, syropiarstwa i suszarnictwa. W Polsce mamy około 75 krochmalń, w tem w województwie poznańskiem 16, pomorskiem 3, w województwach centralnych 40, w białostockiem 7, na Kresach Wschodnich 6 i w Małopolsce 3. Pozatem posiadamy krochmalnie nie posiadające suszarni i wyrabiające jedynie krochmal surowy t. zw. zielony. Takich krochmalń jest w Polsce 9, po większej części w województwach poznańskiem i pomorskiem, a jedna na Kresach Wschodnich. Do niedawna odróżnialiśmy w krochmalnictwie dwie grupy przemysłu: krochmalnie typowo przemysłowe i krochmalnie rolnicze. Krochmalniami przemysłowemi nazywamy te zakłady, które surowiec sprowadzają z poza terenu własnych posiadłości. Krochmalnie typu rolniczego przerabiają po większej części ziemniaki własnej produkcji, a najwyżej produkcji sąsiedniej.

Krochmalnie w województwach poznańskiem i pomorskiem, przeważnie przemysłowe, produkują przeciętnie 70—75% ogólnej produkcji mączki ziemniaczanej. Krochmalnie zaś w województwach centralnych, przeważnie rolnicze, — 20—25½; pozostała część produkcji przypada na krochmalnie na Kresach i w Małopolsce. Krochmalnictwo przemysłowe reprezentuje przeciętnie 55—65% całkowitej produkcji w zależności od konjunktury zbytu i urodzaju ziemniaków. Zdolność przerobowa naszego przemysłu ziemniaczanego przekracza w dużej mierze zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Produkcję mączki można przypuszczalnie ująć w następujących liczbach:

rok	produkcja mączki w tonach
1924/25	ca. 21 tys. ton.
1925/26	„ 43 „ „
2926/27	„ 25 „ „
1927/28	„ 42 „ „
1928/29	„ 34 „ „

przy zdolności przerobowej ca. 65 tys. ton. Zapotrzebowanie krajowe mączki ziemniaczanej, łącznie z przerobem na dekstrynę i ilością nabywaną przez syropiarnie, wynosi około 15 tys. ton. W tych warunkach decydujący wpływ wywiera cena eksportowa. Eksport zaś kształtował się następująco:

1924/25	11,8 tys. ton
1925/26	28,3 „ „
1926/27	5,8 „ „
1927/28	18,1 „ „
1928/29	4.2 „ „
1929/30	11,3 „ „

Głównym odbiorcą mączki polskiej jest Anglja, poza tem Danja, częściowo Austrja, Szwajcarja i Niemcy. Poza Anglją interesującym nas rynkiem zbytu mogą być: Włochy, Hiszpanja, Belgja, Francja i Danja. Mączka polska dociera również do Ameryki, Indyj, Palestyny, Meksyku, lecz tansporty te nie są zbyt wielkie, trwają bardzo długo, co powoduje opóźnienie regulacji ze względu na usus regulowania przez odbiorcę z zasady za towar cif port przeznaczenia. Na wszystkich rynkach, a szczególnie Anglji, Francji, Belgji,

spotykamy się jednak z bardzo groźną konkurencją ze strony krochmalnictwa holenderskiego.

Holandja, jako największy eksporter mączki ziemniaczanej, faktycznie dyktuje warunki na rynkach zagranicznych. Przeszło 90% produkcji mączki w tym kraju jest zsyndykalizowana na podstawie zrzeszenia obejmującego producentów ziemniaków, którzy, będąc jednocześnie współwłaścicielami krochmalń, oddają całą swoją produkcję ziemniaków krochmalniom do przerobu na mączkę, czyli spieniężają swoje ziemniaki wyłącznie pod postacią krochmalu. Skutkiem tego rodzaju organizacji, Holandja kalkuluje cenę krochmalu nie na podstawie kosztów ziemniaka, ale wyznacza cenę, po jakiej można krochmal ulokować na światowym rynku w laeżności od własnej produkcji i konkurencji krochmalu kukurydzianego i innych.

W ten sposób Polska, która jako eksporter mączki zajmuje drugie miejsce po Holandji, musi się do tych cen dostosować. Ponieważ zaś w ukształtowaniu się ceny eksportowej na krochmal na rynku światowym cena ziemniaków nie odgrywa roli decydującej, a stanowi jeden z jej czynników, cena na krochmal ulega wielkim wahaniom, odzwierciadlając stosunek podaży do popytu.

Chcąc dorównać organizacyjnie Holandji, rolnicy ziem zachodnich przystąpili w ostatnim roku w Poznaniu do zorganizowania „Rolniczej Spółdzielni Ziemniaczanej", która zawarła umowę z największemi zakładami przemysłu Ziemniaczanego Wielkopolski na następujących podstawach:

1. jednym i wyłącznym dostawcą ziemniaków dla przemysłu ziemniaczanego jest Rolnicza Spółdzielnia Ziemniaczana,
2. fabryki przemysłu ziemniaczanego zobowiązują się zakupywać ziemniaki wyłącznie przez wspomnianą Spółdzielnię,
3. przerób ziemniaków uskuteczniają fabryki według wspólnie ustalonego planu na rachunek Rolniczej Spółdzielni Ziemniaczanej;
4. sprzedaż przetworów ziemniaczanych uskutecznia zarząd fabryk na rachunek Rolniczej Spółdzielni Ziemniaczanej;
5. powołana wspólna komisja ustala plan i koszty przerobu ziemniaków, sprzedaż mączki itp. oraz przeprowadza rozliczenie, ustalając na podstawie rezultatu sprzedaży przetworów ziemniaczanych cenę za ziemniaki względnie za kiloprocent mączki.

Rolnicza Spółdzielnia Ziemniaczana zdołała na bieżącą kampanję zakontraktować około 2 milj. kwintali ziemniaków.

Powyższe podstawy organizacyjne, wiążą wielki przemysł ziemniaczany z rolnictwem Wielkopolski i mają w obecnem ciężkiem położeniu rolnictwa nadzwyczaj doniosłe znaczenie gospodarcze.

Obecnie, gdy Dyrekcja Monopolu Spirytusowego opóźnia przyjęcie okowity z nowej kampanji, a rolnicy z braku odpowiedniego pomieszczenia okowity u siebie nie mogą rozpocząć kampanji, odbiór poważnych ilości ziemniaków przez Rolniczą Spółdzielnię Ziemniaczaną i zaliczkowanie ich stanowi nietylko częściowe uratowanie zbioru od zepsucia, ale także poważną pomoc w obecnej ciężkiej sytuacji.

Pomimo organizacyjnego zrównania się z Holandją natrafia eksport polski jednak na bardzo poważne trudności, ponieważ Holandja jest korzystniej położona pod kątem widzenia transportów np. do Anglji, największego odbiorcy mączki ziemniaczanej. Transport mączki z fabryki fob Amsterdamm wynosi 5 sh za tonę, a fob Amsterdamm do Londynu 8—10 sh, czyli razem od 13—15 sh, gdy tymczasem ten sam transport z Polski via Gdańsk do Londynu wynosi 33 sh, nie licząc kosztów asekuracyjnych. Prócz tego należy wziąć pod uwagę: 1) koszt worka, który jest w Holandji o 40 centów tańszy i 2) koszt opału, który kalkuluje się o 50 centów taniej na kwintalu mączki. Pozatem holenderscy producenci ziemniaków korzystają z bardzo łatwego i niskoprocentowego kredytu (5%), co również wzmacnia ich siłę konkurencyjną. Na dobro nasze możemy jedynie zapisać tańszą robociznę, lecz różnica ta nie pokrywa powyżej wymienianych korzystnych warunków, tembardziej, że przemysł holenderski jest wysoce zracjonalizowany, co rezultacie daje redukcję kosztów przerobu.

Utrzymanie naszego przemysłu ziemniaczanego na zagranicznym rynku zbytu może nastąpić jedynie kosztem ceny ziemniaków, a więc kosztem naszego rolnictwa.

Z uwagi na to 1) że Polska jest wybitnym producentem ziemniaków, gdyż obliczając produkcję ziemniaków na głowę ludności, zajmuje pierwsze miejsce w świecie; 2) że pol-

ska produkcja ziemniaków jest w fazie dalszego wzrostu, co uwydatnia się szczególnie na Kresach; 3) że uprawa ziemniaków jest koniecznością w płodozmianie tem więcej, że uprawa buraków cukrowych podlega poważnym ograniczeniom, nakazem naszej gospodarki narodowej jest wytężenie wszelkich wysiłków celem utrzymania zagran. rynków zbytu na mączkę ziemniaczaną i o ile możności ich rozszerzenia. Wobec zupełnego wyczerpania finansowego naszego rolnictwa, a zasobności Holandji, grozi nam niebezpieczeństwo utraty naszej pozycji zagranicą.

Ujemną stroną naszego przemysłu ziemniaczanego jest brak jednej ogólnej organizacji. Jako przyczynę wysuwano dotychczas niejednolity charakter naszego przemysłu ziemniaczanego, wskazując szczególnie na wielki przemysł ziemniaczany ziem zachodnich, pracujący na podstawach przeważnie kapitalistycznych w przeciwieństwie do krochmalń rolniczych w województwach centralnych, opartych o rolnictwo, a wobec faktu, że ziemniaczany przemysł zachodni obejmuje około 75% ogólnej produkcji mączki, a w eksporcie uczestniczy w 90%, obawiano się ze strony krochmalń rolniczych zbytniej przewagi.

Pomijając fakt, że posiadaczami akcyj największego w Polsce koncernu tej gałęzi przemysłu, Lubań-Wrońki, są od dłuższego czasu w dużym stopniu jednostki wzgl. organizacje ściśle z rolnictwem związane, niejednolity charakter naszego przemysłu ziemniaczanego wobec zupełnego związania go z rolnictwem przez Rolniczą Spółdzielnię Ziemniaczaną, nie może być przyczyną niemożności stworzenia jednego Polskiego Syndykatu Krochmalniczego.

Nie bez wpływu na tę ważną sprawę powinna tu pozostać także polityka rolna Niemiec, które dzisiaj przez stworzenie jednego syndykatu pod firmą „Verkaufskontor für Kartoffelstärke" i 3-markowej opłaty od kwintala mączki zbytej na rynku wewnętrznym, posiadają pomimo zawieszenia zaświadczeń wywozowych możność dumpingu zagranicą. Niemcy do niedawna sprowadzały poważne ilości mączki, lecz w ostatnich latach stały się nietylko samowystarczalne, lecz mogą w każdej chwili wystąpić jako współkonkurenci zagranicą.

Wychodząc z założenia, że eksport zagranicę krochmalu i mączki ziemniaczanej przeprowadzić się da najracjonalniej przez jedną silną organizację, trzeba uznać, że przy wzmożonej konkurencji warunkiem utrzymania zagranicznych rynków zbytu i ich rozszerzenia jest stworzenie jednego polskiego syndykatu krochmalniczego, któryby umożliwił zawarcie porozumienia z Holandją.

Reasumując powyższe wywody, stwierdzamy, że

1) polski przemysł przetworów ziemniaczanych jest przemysłem eksportowym, dostatecznie w Polsce rozbudowanym, o niewyzyskanej zdolności produkcyjnej ze względu na małą pojemność rynku wewnętrznego i trudne warunki zbytu na rynkach zagranicznych;

2) przemysł ziemniaczany opiera się na bardzo silnych naturalnych podstawach i jest dla rolnictwa polskiego nieodzownym środkiem racjonalnego zużycia ziemniaków;

3) rozwój wywozu mączki i innych przetworów ziemniaczanych jest ze względu na wysoką zdolność konkurencyjną Holandji trudny.

Wobec tego celem utrzymania i rozszerzenia naszego wywozu należy:

1) zaopatrzyć przemysł przetworów ziemniaczanych na okresy kampanji w tanie kredyty, przeznaczone na zaliczkowanie ziemniaków;

2) zastosować znaczne ulgi taryfowe dla eksportowanych przetworów ziemniaczanych, a mianowicie wprowadzić refakcje kolejowe na te ilości ziemniaków, dowiezionych do fabryk koleją, które odpowiadają ilościom zużytym na eksportowane przetwory;

3) poprzeć usiłowania w kierunku stworzenia jednej łącznej organizacji, obejmującej całe krochmalnictwo w Polsce, ześrodkować w niej tak sprzedaż na rynku wewnętrznym, jak zagranicą, i stworzyć fundusz na chwilowe poparcie eksportu.

W obecnem krytycznem położeniu gospodarczem naszego rolnictwa, zagadnienie ziemniaczane wymaga szybkich decyzyj.

Inż. Witold Okoniewski.

Nowelizacja ustawy o ochronie lasów.

Dnia 28 października 1930 r. odbyła się w Departamencie Leśnictwa narada sfer zainteresowanych oraz reprezentantów nauki w sprawie nowelizacji Rozporządzenia Prezydenta z dn. 24. 6. 1927 o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa. Za podstawę do dyskusji przyjęty był projekt Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów, przyczem, po wyczerpującej dyskusji, zostały uzgodnione tezy główne.

Tezą typowo kompromisową jest zaprojektowane sformułowanie Art. 2, który mówi o zmianie uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania. Uznano mianowicie, że w pewnych wypadkach zezwolenie na zmianę musi być uzależnione od uznania władz (np. wypadki, kiedy wymagają tego względy na dobro publiczne, regulacja ustroju rolnego i t. p.), w innych natomiast właściciel lasu powinien mieć prawo uzyskania zezwolenia na taką zamianę (o ile np. zalesił równy lub większy areał użytków lub nieużytków).

Nie wdając się w szczegóły proponowanych zmian proceduralnych, chciałbym zwrócić uwagę na punkt, który był osią dyskusji i decyduje o całym charakterze ustawy. Chodzi mianowicie o art. 8, określający, jakim warunkom odpowiadać powinien plan urządzenia gospodarstwa leśnego; dotychczasowy tekst ustawy, wysuwa jako kardynalną zasadę „trwałość użytkowania". Zasada ta niejednokrotnie jest rozumiana przez władze niższej instancji, jako „równomierność" użytkowania, to jest, jako szablonowa recepta wszelkich czynności, a zwłaszcza wyrębów, na każdy poszczególny rok okresu gospodarczego. Wymagania życia natomiast, konjunktura, zmuszają aby podaż normowała się według popytu. Dlatego też konferencja słusznie zupełnie postanowiła dać możność pewnego „virement" w okresie planu gospodarczego oraz wysunęła zasadę najwyższej rentowności obok zasady trwałości użytkowania.

W Ar. 7 uznano za rzecz słuszną, aby zagajniki do lat 30 były wolne od podatków nietylko. jak dotąd, w przypadkach zalesień innych użytków, ale również w wypadkach zalesień po klęskach żywiołowych, wskutek działania siły wyższej.

Zaprojektowano pozatem czasowe użytkowanie lasu dla gospodarstw nieposiadających planów, o ile zachodzą pewne wypadki szczególne, lub o ile produkcja lasu jest niewielka. Również trzebieże i czyszczenia miałyby być ułatwione i nie wymagać specjalnych zezwoleń pod warunkiem nieprzerywania trwale zwarcia drzewostanów.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad sprawą spółek leśnych oraz nad przepisami porządkowo-leśnemi. Ustawowe uregulowanie sprawy tworzenia spółek leśnych dałoby możność racjonalnego zagospodarowania lasów wspólnych, co z kolei uratowałoby od zniszczenia wiele przestrzeni leśnych, otrzymywanych przez włościan, jako ekwiwalent za serwituty. Spółki leśne powinny zatem być koniecznem dopełnieniem ustawodawstwa agrarnego. Uznano jednak, że sprawa ta, pilna i konieczna, powinna być tematem odrębnej ustawy, a nie da się włączyć do norm ochronno-leśnych.

Sprawa gajowych przysięgłych oraz przepisy policyjno - leśne, wobec różnorodnych przepisów państw zaborczych, wymagają ujednostajnienia i ułatwień proceduralnych. Zebrani na konferencji jednomyślnie wypowiedzieli się w powyższym duchu, pozostawiając formy uregulowania ustawowego Ministerstwu.

Z szeregu dezyderatów zasługuje jeszcze na uwagę ten, aby bez specjalnych planów i zezwoleń właściciel lasu był uprawniony do korzystania z wywrotów, posuszu, sztuk chorych, opadniętych przez szkodliwe owady oraz mógł wycinać drzewa, niezbędne przy urządzaniu gospodarstwa leśnego.

W przepisach o walce ze szkodliwemi owadami leśnemi postanowiono rozszerzyć obowiązek zabiegów ochronnych również na sąsiednie grunty (do 3 km od lasu).

W przepisach o lasach ochronnych,, mających specjalne znaczenie dla obrony Państwa zaprojektowano szereg zmian, któreby pozwoliły uzgodnić tę kwestję z ustawodawstwem agrarnem; poza tem uznano za pożądane umożliwienie odwołań do instancyj wyższych z racji uznania takich lasów za ochronne.

Bardzo ciekawa dyskusja rozwinęła się nad ewentualnem powołaniem do współdziałania w sprawach ochronno-leśnych Izb Rolniczych. Z jednej strony, odciążyłoby to ogromnie administrację państwową, rozpo-

rządzającą w tej dziedzinie zbyt małym personelem, z drugiej strony pozwoliłoby na udział elementu społecznego w sprawach gospodarczych, do których należy niewątpliwie ochrona lasów. Jak wiadomo, ustawa dzisiejsza, nastawiona etatystycznie, oddaje wszystkie sprawy ochronno-leśne do jednoosobowej decyzji władz administracyjnych I i II instancji; element społeczny jest całkowicie wyrugowany, co do zalet ustawy z pewnością nie należy.

Ostatnim wreszcie tematem dyskusji były przepisy karne. Jak wiadomo, przepisy te są obecnie tak surowe, kompetencje władz I instancji tak wielkie (np. 4-krotna wartość wyrębu i areszt), że skutkiem ich jest często... niekaralność! Oczywiście, sądy przy odwołaniach znoszą zwykle kary administracyjne, dochodzące często do sum zawrotnych. Powyższy stan rzeczy wymaga reformy: zwolennicy „ostrego kursu" i etatyzmu chcieliby kary jeszcze obostrzyć, dodając do grzywny i aresztu jeszcze... konfiskatę. Zebrani jednak na konferencji w Min. Rolnictwa stali na stanowisku odmiennem: wysokość kary administracyjnej powinna być tak unormowana, aby nieprawny wyrąb przestał się opłacać. Wystarczy więc 1—2-krotna wartość wyrębu. Poza tem nie powinno być w przepisach karnych takich błędów, jak możność podciągania karczunku pni i korzeni pod kategorję nieprawnych wyrębów: wszak pozostawianie pni i korzeni jest zalecane w rzadkich jedynie wypadkach (np. w lasach ochronnych na zwiewnych piaskach).

Zobrazowany powyżej przebieg konferencji wywarł w kołach zainteresowanych jaknajlepsze wrażenie. Konferencja ta bowiem pozwoliła wiele spraw wyjaśnić, wiele niedomówień sprecyzować.

Należy mieć nadzieję, że Ministerstwo Rolnictwa zechce z rezultatów konferencji skorzystać i załatwić nowelizację ustawy po myśli tez na konferencji przyjętych, pomimo formalnych uprawnień ustawodawstwa dekretowego, pozwalających na całkowite pominięcie opinji publicznej.

Dr. Witold Babiński.

Z DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

Kalendarzyk posiedzeń Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej.

Narady i posiedzenia ze współudziałem przedstawicieli Z. O. R. R. P.

12. 11. Posiedzenie Komitetu Nawozowego.

14. 11. Posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej w Min. Komunikacji w sprawie rozdziału wagonów.

14. 11. Konferencja w Min. Rolnictwa w sprawach kredytowych.

Posiedzenia w Związku O. R. R. P.

5. 11. Prezydjum Z. O. R. P.

6. 11. Konferencja w sprawach kredytowych.

Memorjał Związku O. R. R. P. w sprawach podatkowych, przedstawiony w dniu 5 listopada rb. pp. Ministra Skarbu i Rolnictwa.

Ogólny kryzys życia gospodarczego, w szczególności rolnictwa przybrał w ostatnich czasach ostrą formę i niewątpliwie w najbliższym czasie znacznie się pogłębi, ze względu na olbrzymią kwotę zobowiązań, jaka przypada do zapłacenia od rolnictwa w ciągu listopada i grudnia rb. z tytułu tylko opodatkowania rolnicy mają do zapłaty ca 147 milj. zł. Niewątpliwie kwota powyższa nie mówiąc już o zobowiązaniach innego rodzaju (ubezpieczenia, kredyty itp.), których wysokość jest znacznie wyższą, zmusi rolnictwo do wyrzucenia na rynek znacznych zapasów zboża, co wpłynie na obniżenie cen, a co zatem idzie pociągnie za sobą dalsze ograniczenia zdolności płatniczej rolników.

Wobec tego, wysuwa się konieczność wydania odnośnych zarządzeń, które wprowadzałyby ulgi w zakresie terminów płatności podatków państwowych, by w ten sposób umożliwić płatnikom wywiązanie się z ciężarów podatkowych. W sprawie podatku gruntowego pożądane jest ograniczenie poboru przynajmniej do połowy ogólnej wysokości z tem, że druga połowa zostanie generalnie odroczona na rok następny. Podobny fakt miał już miejsce w roku 1924-25, kiedy rolnictwo znajdowało się w znacznie pomyślniejszej sytuacji niż obecnie.

W związku z postulatami w zakresie polityki zbożowej zachodziłaby potrzeba rozłożenia podatku dochodowego na 4 raty miesięczne z tem, że pierwsza rata będzie uiszczona w grudniu rb.

Należałoby również wstrzymać egzekucję spornych należności, w wypadku jeżeli płatnik składa odwołanie, z którego wynika, że pewne kwoty są wymierzone niesłusznie, co

ma miejsce w wypadku, przyjęcia przez komisję szacunkową mylnego obszaru majątku, niepotrącenia od dochodów odsetek od długów, których wysokość płatnik udowadnia i t. p.

W roku bieżącym winien być również zaniechany pobór podatku majątkowego. Podatek ten oparty na szacunkach r. 1923 nie odzwierciadla istotnego położenia płatnika i wskutek tego jest podatkiem niesprawiedliwym, a w chwili obecnej niemożliwym do ściągnięcia.

Wreszcie w zakresie podatku obrotowego pozwalamy sobie nawiązać do memorjału skierowanego do Ministerstwa Skarbu w dniu 6 czerwca r. b. w którym Związek O. R. R. P. prosił Ministerstwo o wydanie zarządzenia, które ustaliłoby zniżkę do ½% stopy podatku przemysłowego od obrotu przypadającego od tranzakcyj eksportowych ziemiopłodami, dokonanych w 1929 r., jak również do pisma z dnia 30 września rb., w którem Związek O. R. R. P. domagał się zawieszenia poboru podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od tranzakcyj eksportowych pszenicą. Postulaty te popieramy ponownie.

Celem przyjścia z pomocą rolnictwu w uiszczeniu wszystkich zaległości podatkowych proponujemy, ażeby Ministerstwo Skarbu poleciło władzom skarbowym rozłożenie tych zaległości na okres do 3-ch lat tym płatnikom, których majątki w czasie pomyślnej konjunktury zostały dotknięte klęską nieurodzaju, lub o ile te majątki są obciążone podatkiem spadkowym.

Niezmiernie ważną sprawą w okresie kryzysu kospodarczego jest również obniżenie kar za zwłokę. A zatem do czasu rozstrzygnięcia tej kwestji w drodze dekretu, czy też ustawy, prosimy Pana Ministra Skarbu o wydanie zarządzenia, które obniżyłoby wysokość kar za zwłokę przy podatku gruntowym do ½%, a przy innych podatkach do wysokości 1% miesięcznie.

Wobec powyższego prosimy Pana Ministra o wydanie odnośnych zarządzeń, które uwzględniłyby dezyderaty powyżej wyłuszczone.

Przegląd rynków

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Na wszechświatowych rynkach zbożowych druga połowa października nie przyniosła większych zmian w kształtowaniu się cen pszenicy. Naogół jednak, poczynając od trzeciego tygodnia października, możemy zauważyć lekką ich poprawę. Ostatni tydzień ubiegłego miesiąca zaznaczył się silniejszą zwyżką cen pszenicy na giełdzie berlińskiej tak, że poziom cen obecny przewyższa nawet odpowiedni z okresu ubiegłego.

Niżej zamieszczona tablica przedstawia ruch cen pszenicy w październiku i w porównaniu z okresami poprzedniemi:

Ceny pszenicy za q (=100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago Hard Winter 2	New-York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2	Berlin Krajowa	Warszawa Krajowa	Poznań Krajowa
Przeciętna 1928/1929 r.	4,40	4,87	4,96	4,98	5,21	5.38	4,98
Przeciętna 1929/1930 r.	4,27	4,51	4,78	4,66	6,05	4,58	4,35
28. X. — 2. XI. 1929 r.	4,68	5,06	5,06	4,88	5,44	4,30	4,02
1930 r.							
29. IX — 4. X	3,00	3,32	3,44	—	5,36	3,21	2,91
6—11	2,90	3,28	3,39	—	5,42	3,21	2,95
13—18	2,90	3,26	—	3,11	5,36	3,18	2,90
20—25	2.97	3,36	3,31	3,10	5,30	3,09	2,74
27—1. XI	2,92	3,32	3,28	3,18	5,54	3.05	3,71

W poprzednim naszym przeglądzie omawialiśmy ogólny stan zbiorów tegorocznych pszenicy na półkuli północnej. Dalsze informacje co do przypuszczalnych zbiorów półkuli południowej są nader pomyślne, a uwzględniając z jednej strony sprzyjające warunki w okresie wegetacji zbóż, z drugiej ogromne zwiększenie powierzchni zasianej zarówno dla Australji jak i Argentyny, możemy się spodziewać, że produkcja pszenicy w tych krajach będzie o wiele wyższa od zeszłorocznej. Ostatnie prowizoryczne szacowania zbiorów w Australji wykazały w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost produkcji pszenicy o zgórą 20 milj. kw.

Następstwem gorszego urodzaju pszenicy w Europie jest w dalszym ciągu wzmożone zapotrzebowanie jej z krajów eksportujących to zboże. Jednym z głównych dostawców pszenicy na rynki europejskie są prócz Stanów Zjednoczonych, Sowiety, które coraz obficiej zalewają rynki swoim zbożem. W ostatnich tygodniach wzmógł się również nieco wywóz pszenicy z Argentyny i Australji.

Co do produkcji tegorocznej żyta, to — jak wspominaliśmy poprzednio — jest ona mniejszą od zeszłorocznej.

Jeśli chodzi o Z. S. S. R., które są największym producentem żyta, nie mamy jeszcze szacowań, w innych zaś krajach, jak Niemcy i Polska, które po Rosji zajmują najważniejsze miejsce w produkcji światowej żyta, obserwujemy spadek. (Zbiór żyta w Niemczech szacowany jest na 76,8 milj. kw. — rok ub. 81,6 milj. kw., w Polsce 68,2 milj. kw. — rok ub. 70,0 milj. kw). Zmniejszyła się również produkcja żyta w Czechosłowacji, w Stanach Zjednoczonych zaś wzrosła o zgórą 1½ milj. kw.

Co się tyczy cen żyta, to rynek amerykański, po chwilowej zwyżce w pierwszej połowie października, wykazał obecnie duży spadek cen tego zboża. Na gieł-

dzic berlińskiej zaś analogicznie do cen pszenicy cena żyta wzrosła.

Ruch cen żyta na rynkach międzynarodowych w m. październiku i w porównaniu z okresami poprzedniemi przedstawia poniższa tablica:

Ceny żyta za q (=100 kg.) w dolarach.

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Ryc (cif)	Berlin Krajowe	Warszawa Krajowe	Poznań Krajowe
Przeciętna 1928/29 r.	4.11	4,52	4,61	4,89	3,87	3,63
Przeciętna 1929/30 r.	3,61	3,66	3,51	4,07	2,46	2,45
28. X — 2. XI. 1929 r.	4,04	4.39	4,00	4,13	2,76	2,56
1930 r.						
29. IX — 4. X	—	2,22	—	3,57	2,08	1,99
6—11	—	2,25	—	3,53	2,14	2,02
13—18	—	2,27	—	3 47	2,14	2,02
20—25	—	2,24	—	3,47	2,11	2,00
27—1. XI	2,04	1,94	—	3,55	2,12	1,99

Zapotrzebowanie żyta przez kraje przywożące to zboże, znacznie się wzmogło w ostatnich tygodniach października. Wzrost wywozu przypada wyłącznie na Rosję i kraje naddunajskie, w porównaniu zaś z poprzedzającym miesiącem zmniejszył się wywóz żyta z Polski.

Na polskim rynku zbożowym trwa w dalszym ciągu zniżkowy ruch cen pszenicy. Zniżka ta jeszcze silniej zarysowała się w drugiej połowie października. Ceny żyta zaś wykazują wahania; w pierwszej połowie października widzimy ich wzrost, następnie zaś spadek, zmiany jednak są mniej silne niż w cenach pszenicy, które coraz bardziej zbliżają się do poziomu cen żyta. Ruch cen pszenicy i żyta na polskich rynkach zbożowych w październiku i w porównaniu z okresami poprzedniemi, obrazuje poniższe zestawienie.

Ceny pszenicy i żyta za q (=100 kg.) w złotych:

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928—1929 r.	47,86	44,31	34,46	32,31
Przeciętna 1929—1930 r.	40,75	38,72	21,90	21,80
29. X — 2. XI. 1929 r.	38,25	35,75	24,53	22,75
1930 r.				
29. IX — 4. X	28,63	25,88	18,57	17,72
6—11	28,63	26,26	19,04	18,00
13—18	28,38	25,88	19,11	18,00
20—25	27.50	24,38	18,80	17,81
27—1. XI	27,17	24,13	18,88	17,75

Co do tegorocznej produkcji jęczmienia, to na mocy dotychczasowych obliczeń możemy stwierdzić, iż jest ona nieco mniejszą od zeszłorocznej, dotyczy to zwłaszcza Niemiec, Rumunji, Marokka; dość znaczny spadek zaznacza się również w Polsce i Czechosłowacji. W Stanach Zjednoczonych szacowania zbiorów wykazują stan analogiczny jak w roku ubiegłym, co do Kanady zaś, to urodzaj tegoroczny przewyższa zgórą o 8 milj. kw. urodzaj roku ubiegłego.

Zbiory owsa odpowiadają w sumie zbiorom zeszłorocznym, aczkolwiek w poszczególnych państwach widzimy większe wahania. Tak więc w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie widzimy znaczny wzrost produkcji, natomiast Niemcy, Polska, Anglja i Czechosłowacja wykazują jej obniżenie się.

Co do cen tych dwuch ziemiopłodów, kształtują się one dość różnorodnie na poszczególnych rynkach europejskich. Na rynkach amerykańskich zaś widzimy stały, choć nieznaczny, zniżkowy ruch cen. Rozwój cen jęczmienia i owsa na rynkach międzynarodowych przedstawiał się następująco:

Ceny jęczmienia i owsa za q (=100 kg.) w dolarach.

Okres	Jęczmień			Owies			
	Berlin	Warszawa	Poznań	Chicago	Berlin	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928 1929 r.	5,27	3,96	3,82	3.39	4.77	3,92	3,55
Przeciętna 1929 1930 r.	4,60	2,90	2,88	3,16	3,74	2,42	2,44
28. X — 2. XI. 1929 r.	4.84	3,15	3,09	3.31	3,99	2,70	2.53
1930 r.							
29. IX — 4. X	4,92	2,90	2,97	2,60	3,64	2,36	2,02
6—11	4,80	2,89	2,97	2,60	3 66	2,36	2,02
13—18	4,72	2,89	2,93	2,53	3.53	2,41	2,02
20—25	4,71	2,89	2,92	2,53	3,53	2,41	2,02
27—1. XI	4,69	2,80	2,92	2,50	3.48	2,41	2,02

Ceny jęczmienia na rynku polskim przez dłuższy czas utrzymywały się na jednolitym poziomie, ostatni tydzień października przyniósł jednak znaczny spadek cen na giełdzie warszawskiej, który choć w znacznie mniejszej mierze charakteryzował od kilku tygodni rynek poznański.

W zakresie owsa rynek polski wykazuje w dalszym ciągu mocną tendencję. Tłumaczy się to zarówno wzmożonym w tym okresie popytem, jak również znacznem zmniejszeniem się produkcji krajowej.

Kształtowanie się cen tych dwuch zbóż na rynkach polskich w październiku i w porównaniu z okresami poprzedniemi przedstawia się następująco:

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg.) w złotych:

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928 — 1929 r.	35,21	34,03	34,92	31,57
Przeciętna 1929—1930 r.	26,59	25,61	21,49	19,95
28. X — 2. XI 1929 r.	28,00	27,50	24,00	22,50
1930 r.				
29. IX — 4. X	25,81	26,50	21,00	18,00
6—11	25,75	26,50	21,00	18,00
13—18	25,75	26,13	21,50	18,00
20—25	25,75	26,00	21,50	18,00
27—1. XI	24,92	26,00	21,50	18,00

O. J.

Eksport i rynki zbytu trzody chlewnej.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport nierogacizny z Polski w drugiej połowie października przedstawia się następująco:

	Wiedeń		Praga	
	Dowóz szt.	Cena średnia zł.	Dowóz szt.	Cena średnia zł
15.—21. X	7.432	2.17	9.435	2.07
22.—28. X	7.397	2.25	10.071	2.03
29.— 3. XI	7.089	2.25	7.328	2.10

W stosunku do pierwszej połowy października wywóz zarówno do Wiednia jak i do Pragi wykazuje zwiększenie nawet w poszczególnych okresach tygodniowych, w całości zaś wzrost eksportu wyniósł blisko 10.000 sztuk. Obsyłanie tych rynków przez Polskę wykazuje — dzięki regulowaniu eksportu przez zaświadczenia wywozowe — pewien stały kontyngent bez względu na wahania konjunkturalne cen, gdy tymczasem dostawy z innych krajów ulegają z tygodnia na tydzień bardzo znacznym wahaniom pod względem ilości. Tylko w ostatnim tygodniu dowóz z Polski do Pragi zmniejszył się poważnie, co w rezultacie wpłynęło na pokaźną zwyżkę cen.

Eksport nierogacizny do Pragi stanie w najbliższym czasie przed wielkim znakiem zapytania. Rząd czechosłowacki bowiem dla zabezpieczenia i rozwoju rodzimej hodowli zamierza wprowadzić już w grudniu b. r. cło wwozowe na świnie, którego stawka zamiast, jak dotychczas, od sztuki (90 Kc.) będzie policzana od wagi w stosunku ca 3 Kc. (= 80 gr.) od 1 kg. Stosowanie tej stawki ma być podobno uzależnione od pewnego określonego poziomu cen na rynku praskim, niemniej jednak jest to cło par excellence prohibicyjne, dochodzące do 3-krotnej wysokości cła dotychczasowego i w takich warunkach eksport nierogacizny do Czechosłowacji byłby wprost wykluczony. Niewątpliwie Rząd polski dołoży wszelkich starań, by groźbą ceł odwetowych zmusić Czechosłowację do zmodyfikowaniatych zamierzeń, gdyż wstrzymanie eksportu do Czechosłowacji miałoby dla polskiej hodowli skutki katastrofalne. Sprawa ta wymaga bezwarunkowo największej uwagi, gdyż już obecne położenie jest fatalne i hodowca zmuszony jest oddawać towar za bezcen.

Eksport bekonów do Anglji uległ w okresie sprawozdawczym pewnemu zmniejszeniu co do ilości wysyłanych tygodniowo. W dniu 17. X. przybyło z Polski do Anglji 4.351 bekonów, 24. X. 4.125, a 31. X. 3.494 balotów.*)

Ceny bekonu polskiego utrzymały się w ciągu powyższych trzech tygodni na jednakowym poziomie, osiągniętym zaraz w pierwszym tygodniu, w którym na skutek niezbyt silnych dostaw z Danji nastąpiła zwyżka o 5 do 7 sh na 1 Cwt. Bekon polski notuje zatem 61—65 sh (= zł. 2,16) za 1 Cwt. (=50,8 kg.), co w przeliczeniu na złote i kilogramy wynosi około zł. 2,70 za 1 kg. brutto loco Londyn. Dla uzyskania ceny netto należy odjąć koszty sprzedaży, transportu i ubezpieczenia, które wynoszą około 7%. Tendencja na bekon polski jest mocna, trudno jest jednak przewidzieć, czy ceny na rynku angielskim utrzymają się na obecnym poziomie, gdyż w ostatnim tygodniu uboje duńskie osiągnęły znowu wysoki poziom 128.000 sztuk, skutkiem czego dowozy z Danji w początkach listopada znacznie się powiększą.

Wywóz bydła w stanie żywym do Czechosłowacji wynosi około 300—350 sztuk tygodniowo. Transporty bydła rogatego do Włoch, głównie do Medjolanu i innych miast północnych, wzrastają stale i wynoszą obecnie 500—600 sztuk tygodniowo. Eksport ten jednak nie jest jeszcze rentowny i jak na razie wymaga pewnych ofiar. Transporty świń bitych, mięsa wołowego i cieląt bitych do Wiednia, cieląt bitych do Pragi, oraz wołowiny i baraniny do Francji obracają się w normalnych granicach.

*) Każdy balot zawiera zasadniczo 4 sztuki boczków, t. j. obrobionych połówek świń. Wyjątkowo jest ich czasem 6 Sixes, o ile sztuki są bardzo lekkie, względnie tylko 3 przy sztukach specjalnie ciężkich.

B. Rynki krajowe.

Ceny zarówno trzody chlewnej jak i bydła na targach krajowych wykazują w okresie sprawozdawczym tendencję zniżkową, zaznaczającą się mniej lub więcej na poszczególnych targach. Nawet mimo dość ożywionych obrotów, jak np. w Mysłowicach, ceny są słabe. Stosunkowo najlepszą tendencję można zaobserwować przy ciężkich świniach tłuszczowych oraz świniach bekonowych.

Poniżej podajemy notowania z ostatniego tygodnia października na poszczególnych targach:

Warszawa, od 26. X. do 1. XI. 1930 r.

Spęd: bydła rogatego 693 szt.; cieląt 734 szt.; trzody chlewnej 3475 szt.

Mięso przywozowe: wołowina 3387 ćwiartek; cielęcina 8665 ćw.; baranina 5400 ćw.; wieprzowina 5301 kg.

Średnie ceny żywca w hurcie za 1 kg.: bydło rogate — pełnomięsiste zł. 1,40; wytuczone 1,20; chude 1,00; jałowizna 0,90; cielęta 1,70; trzoda chlewna: sztuki słoninowe 1,80 — 2,00; sztuki mięsne 1,60 — 1,80.

Średnie ceny mięsa w hurcie za 1 kg.: zady z uboju warszawskiego — wołowiny I gat. 2,50, II gat. 2,30; cielęcina 3,20; baranina 2,10; zady przywozowe: wołowina I gat. 2,20, II gat. 1,80; cielęcina 2,80. Przody z uboju warszawskiego: wołowina I gat. 2,30, II gat. 1,80; cielęcina 2,70; przody przywozowe: wołowina I gat. 1,80, II gat. 1,60; cielęcina 1,70. Wieprzowina z uboju warszawskiego: słoninowa 2,40; mięsne 2,20; wieprzowina przywozowa: mięsne 2,20.

Sosnowiec, od 27—31. X. 1930.

Spędzono na targowicę w Sosnowcu 1.974 sztuk trzody chlewnej.

Płacono za 1 kg. żywej wagi zł. 1,50 do wyjątkowo zł. 2,15.

Tendencja zniżkowa.

Lwów, 25. X. — 1. XI.

	Spęd	Ceny	
bydła	575	0,75—1,20	za 1 kg. ż. w.
		1,40—2,15	„ b „
cieląt	659	1,30—1,60	„ ż. „
		2,00—2,50	„ b. „
świń	—	— —	„ ż. „
		1,80—2,10	„ b. „

Kraków, 25. X. — 1. XI.

	Spęd	Ceny w.
buhaje	176	0,85—1,30 za 1 kg ż.
woły	151	0,95—1,37 „
krowy	95	0,81—1,28 „
jałówki	157	0,85—1,38 „
cielęta	665	1,28—2,10 „
owce	4	„
świnie	960	1,55—2,10 „
świnie bite		1,60—2,45

Mysłowice od 25. X. do 1. XI. 1930.

	Spęd	Ceny
buhaje	132	1.95—2.05 za 1 kg ż. w.
woły	47	1.18—1.27 „
krowy	802	1.15—1.25 „
jałówki	140	1.17—1.25 „
cielęta	242	— „
owce	1	— —
świnie I	2625	1.95—2.05
świnie bite II		1.78—1.94
III		1.65—1.77
IV		1.58—1.64

Przebieg targu: tendencja zwyżkowa

I. Bydło: Poznań, dnia 28 paźdz. 1930 r.

	spęd	ceny
A. Woły	52	
1. Pełnomięsiste, wytuczone . .		—
2. Mięsiste, tuczone młodsze .		—
B. Buhaje	109	
1. Wytuczone, pełnomięsiste		114—120
2. Tuczone, mięsiste		102—110
C. Krowy	243	
1. Wytuczone, pełnomięsiste .		136—150
2. Tuczone, mięsiste		124—132
3. Nietuczone, dobrze odżyw. .		100—106
4. Miernie odżywione		70— 80
D. Jałowice		
1. Wytuczone, pełnomięsiste .		132—140
2. Tuczone, mięsiste		112—124
3. Nietuczone		94—110
4. Miernie odżywione		88— 92
E. Młodzież		
1. Dobrze odżywiona		80— 90
2. Miernie odżywiona		76— 80
F. Cielęta	484	
1. Najprzedniejsze cielęta wyt.		160—170
2. Tuczone cielęta		140—150
3. Dobrze odżywione		130—136
4. Miernie odżywione		100—120
II. Owce	128	
1. Wytuczone pełnom. jagnięta		140—148
2. Tucz. starsze skopy i maciorki		114—122
III. Świnie (tuczniki)	1841	
1. Pełnom. od 120-150 kg. ż. w.		164—170
2. „ 100-120 „		154—160
3. „ 80-100 „		146—150
4. Mięsiste ponad 80 „		136—140
5. Maciory późne kastraty . .		144—150
6. Swinie bekonowe		—

B.

Przegląd rynków jajczarskich.

Światowy rynek jajczarski w drugiej połowie października w dalszym ciągu cechowało usposobienie żywe, jedynie rynki południowe, jak Italja i Hiszpanja, wykazywały nastrój nieco spokojniejszy. Ceny prawie we wszystkich krajach podniosły się jeszcze o kilka produktów, lecz nie osiągnęły poziomu cen zeszłorocznych z tego samego okresu.

Ceny w Berlinie w zł. za 24-kopową skrzynię.

Kraj pochodzenia i gatunek	1930 r.		1929 r.
	20/X.	3/oX.	31/X.
niem. do picia ponad 65 gr.	488	580	595
„ „ „ „ 48 „	412	443	443
„ wysortowane	328	336	351
duńskie 18 lbs	504	611	580—626
„ $15^1/_2$—16 lbs . .	—	—	—
holenderskie 68 gr. . . .	—	—	—
„ 57—58 gr. .	—	—	—
jugosłowiańskie	366—382	374—382	397—443
polskie większe	—	—	382
„ normalne	336—351	351—366	351—358
rosyjskie duże	—	—	420—443
„ normalne . . .	—	—	404—412
zagraniczne drobne . . .	305—321	321—336	321 351
jaja z hłodni normalne .	321—336	336—351	366—382

Ceny jaj polskich w zł. za skrzynię 24-kopową w końcu października 1930 r.

	45/48 kg.	w stos. do cen z połowy ub. miesiąca	48/51 kg.	w stos. do cen z połowy ub. miesiąca	51/54 kgl	w stos. do cen z połowy ub. miesiąca
Londyn	312	+ 15 %	336	+ 15 %	343	+ 14 %
Wiedeń	—	— %	313	+ 6 %	331	+ 4 %
Praga . .	—	— %	—	— %	—	— %
Paryż .	328	+ 20 %	362	+ 16 %	384	+ 11 %
Berlin .	normalne:		359	+ 9 %	większe:	

W pierwszych 3-ch kwartałach r. b. wywieźliśmy zagranicę większą ilość jaj, niż w tym samym okresie roku ub., mimo to wartość eksportu tegorocznego była mniejsza, co się tłumaczy niskiemi, szczególnie w początkowych miesiącach r. 1930, cenami na rynkach odbiorczych.

Eksport jaj z Polski.

Styczeń-Wrzesień	1930 r.	1929 r.
Ogółem w 1.000 zł.	106.640	107.874
Ogółem w q	455.885	434.522
w % % ogólnego wywozu jaj		
Niemcy	42	53
Anglja	24	16
Austrja	15	14
Czechosłowacja	10	8
Włochy	4	4
Francja	1	1
Inne kraje	4	4

Charakterystycznem jest zmniejszenie się wywozu do Niemiec przy jednoczesnem jego wzroście do innych krajów, a przedewszystkiem do Anglji. Jest to wynikiem wysokich stawek celnych, obowiązujących prze eksporcie do Niemiec oraz pewnej poprawy w jakości wywożonego towaru. Na rynku angielskim wysunęła się Polska pod względem ilości dostarczonego towaru na 3-cie miejsce, na rynku zaś niemieckim pozostała nadal na 7-em, aczkolwiek w r. b. wywiozła do Niemiec mniej jaj niż w ub. r.

Przy tej sposobności podkreślić trzeba, że import niemiecki w 1930 roku w porównaniu z r. 1929 wyka-

zuje spadek nie tylko wartościowy, lecz i ilościowy. Import angielski natomiast wzrasta w dalszym ciągu.

Import jaj do Niemiec:

Styczeń-Wrzesień	1930 r.	1929 r.
Ogólem w 1000 R. M. . .	177.635	219.487
Ogólem w 1000 sztuk . . .	2.159.544	2.192.668
w % % ogólnego wwozu jaj:		
Holandja	29,7	28,6
Bułgarja	10,6	5,7
Rumunja	10,2	5,7
Zw. S, S. R.	8,1	15,8
Belgja	7,4	12,4
Jugosławja	6,2	4 5
Polska	6,0	5,6
Danja	4,6	7,3
Inne kraje	17,2	14,4

Import jaj do Anglji:

Styczeń-Wrzesień	1930 r.	1929 r.
Ogółem w 1000 Ł.	11 410	12 051
Ogółem w 1000 sztuk . . .	2 398 031	2.162.328
w % % ogólnego wwozu jaj:		
Danja	23,6	20,8
Irlandja	21,4	25,2
Polska	15,0	10,0
Holandja	13,8	12,1
Belgja	9,3	13,3
Chiny	6,8	4,8
Inne kraje	10 1	13,8

Dr. Eug. T.

Przegląd rynków maślarskich.

Krajowe rynki maślarskie w okresie drugiej połowy października cechuje tendencja niejednolita. Początkowo ceny nieco spadają. Zjawisko to należy tłumaczyć wzrostem produkcji, zwłaszcza, że w tym czasie przypada okres obfitej i soczystej paszy, pochodzącej z liści buraczanych. Przy końcem zaś miesiąca, rynek krajowy wykazuje tendencję mocniejszą; poprawa ta spowodowana została zwyżką cen na rynku berlińskim.

Na ożywienie rynku berlińskiego wpłynęła zniżka krajowej produkcji i wyczerpanie się zapasów, zmagazynowanych w okresie przeładowania rynku towarem produkcji krajowej i zagranicznej.

Rynek angielski w okresie sprawozdawczym wykazuje niewielkie obroty, ceny jednak zwyżkują tylko dla gatunków wyborowych, gatunki zaś gorsze otrzymują ceny niższe niż poprzednio, wobec dużych zapasów masła w chłodniach, oraz spodziewanych znacznych ilości masła kolonjalnego. Na rynku londyńskim różnica w cenie między masłem duńskiem a polskiem wyniosła na 1 kg.: w paźdz. 1929 r. zł. 1.18; w polowie paźdz. r. b. — zł. 1.81; przy końcu miesiąca — zł. 2.54.

Na specjalną uwagę zasługuje rynek północno-włoski, który ostatnio bardzo zainteresował się masłem polskiem. Powyższe winno skłonić naszych eksporterów do pracy w kierunku umieszczenia naszego masła na rynku medjolańskim. Izba Gospodarcza w Medjolanie notuje masło śmietankowe u producenta za 1 kg. 13 lirów — zł. 6.07.

Przegląd cen masła w zł. p. za 1 kg. I gat.

Data	Berlin	Hamburg	Kopenhaga	Londyn Kolonj.	Warszawa
9. X.	5.51	5.72	5.74	6.79	4.50
14. X.	5.51	5.72	5.74	6.79	4.50
16. X.	5.51	5.98	5.82	6.79	4.50
18. X.	5.81	5.98	5.88	6.70	5.00
23. X, ...	6.02	6.19	6 17	6 70	4.80
30. X.	6.02	6.02	5.88	—	5.00

Na rynku londyńskim płacono za 1 kg. masła w zł. pol. (notow. najwyższ. cen osiągniętych).

Data	Nowazelandja	Australja	Duńsk.	Polskie	Syber.
13. X	6.79	5.89	6.61	4.80	4.98
20. X.	6.70	5.80	6.83	4.71	4.89
27 X.	6.70	5 89	7.16	4.62	4.89
wrzesień r. b.	6.79	6.07	6.88	5.30	5.55
wrzesień r. z.	8,24	8.15	9.24	7.52	7.61
wrzesień r. z.	8.61	8.61	9.06	7.88	7.79

Ad. D.

Przegląd rynków rybnych.

Handel zagraniczny we wrześniu rb.

Obroty w handlu zagranicznym rybami za miesiąc wrzesień rb. wypadły dla naszego bilansu handlowego znacznie gorzej niż w sierpniu. Również niekorzystnie wypada porównanie z miesiącem września roku ub.

Ogółem przywieziono w miesiącu wrześniu 6.077.523 kg. ryb i przetworów rybnych o wartości zł. 4.215.148. Wywóz natomiast wynosił 96.023 kg. o wartości zł. 164.345. Zatem ujemne saldo za wrzesień rb. wynosi zł. 4.050.803.

W porównaniu do sierpnia przywóz wzrósł o 1.073.623 kg. wartości zł. 1.162.148.

Wywóz utrzymał się mniej więcej na tym samym poziomie.

Waga wywozu wzrosła o 3.223 kg., wartość jednak spadła o zł. 5.655. W porównaniu do września r. ub. pogorszenie się w r. b. występuje jeszcze jaskrawiej.. Ilościowo coprawda przywóz spadł o 534 tys. kg., wartość jednak przywozu wzrosła o zł. 630.000. Wywóz wykazał bardzo znaczny spadek, w wadze o 18,7%, w wartości o 31,2% w stosunku do wywozu za miesiąc wrzesień r. ub.

Dane powyższe wyraźnie podkreślają stałe pogarszanie się pozycji ryb w bilansie handlowym. Przywóz ustrzymuje się na poprzednim poziomie, wywóz natomiast wykazuje bezwzględne pogorszenie. Najgroźniejsze są jednak zmiany w cenie jednostki przywozu i jednostki wywozu.. Cena jednostki przywozu we wrześniu r. ub. wynosiła zł. 0,53, w roku bieżącym natomiast, stanowi już zł. 0,69 (wzrost o 30,2%). W przeciwnym kierunku idą zmiany w stosunku do wywozu. W omawianym miesiącu r. ub., cena jednostki wywozu stanowiła zł. 2,01 — w r. b. spadła do 1.71.

Dotychczasowy największy atut w stosunku do pozycji ryb w bilansie handlowym, olbrzymia przewaga ceny jednostki wywozu nad ceną jednostki przywozu, traci na swojej wyrazistości.

Rozpatrując poszczególne pozycje, w zakresie wywozu należy podkreślić kilka momentów. We wrześniu r. b. zupełnie prawie nie notowano wywozu łososi, wówczas gdy w r. ub. wynosił on 3.457 kg. o wartości 29.904 zł. Wywóz węgorzy wynosił w r. b. 2.421 kg. o wartości 8.7762 zł. wówczas, gdy w tym samym miesiącu r. ub. wynosił 14.210 kg. o wartości zł. 64.946.

Trzecią większą pozycją w wywozie są raki, stanowią one we wrześniu rb. 68,2% wartości całego wywozu. Jednak i ta pozycja w porównaniu do r. ub. uległa zniżce o zł. 19.000. Poszczególne pozycje przywozu nie wskazują większych zmian w porównaniu do r. ub. Znacznej zwyżce uległ minimalny zresztą w tym okresie przywóz karpi; W roku ubiegłym przywieziono 2.758 kg. w r. b. 15.217 kg. W r. b. obok Węgier figuruje, jako dostawca karpi również i Rosja Sowiecka.

Przywóz szczupaków wynosił 27,326 kg. wykazując w porównaniu do r. ub. zwyżkę o 6.094 kg. Ca 82% zapotrzebowania pokryła Estonja, reszta przypada na Rosję. Przywóz sandaczy uległ zniżce o ca 2.000 kg., w r. b. przywieziono ich 62.674 kg. w czem 61.773 kg. z Rosji. Przywóz śledzi w rb. uległ zniżce o ca 208.000 kg., co jednak nie zdołało obniżyć wartości ogólnej przywozu.

Ceny ryb.

W pierwszej połowie października ceny ryb uległy nieznacznej zniżce, co dużo wyraźniej zaakcentowało się na większych rynkach, a przedewszystkiem w Warszawie.

Cena hurtowa karpi żywych w Warszawie wynosiła zł. 3.10 i na tym poziomie utrzymała się od 10. do 24. 10. W Krakowie płacono w hurcie za karpie żywe zł. 3,8, we Lwowie zł. 3,7. Ceny hurtowe ryb jeziorowych nie uległy większym zmianom, mimo zwiększonego zapotrzebowania z racji świąt żydowskich. Naogół na wszystkich rynkach braku ryby nie odczuwało się. Zbliżające się terminy spłaty kredytów na dokarmianie ryb, jak również zmniejszający się do minimum wm iesiącach jesiennych import karpi z zagranicy wpłynęły na rzucenie na rynek dużych ilości ryby stawowej.

Co do ryby jeziorowej, to brak zorganizowanej podaży wytwarzał olbrzymie rozpiętości cen na poszczególnych rynkach. I tak cena szczupaków wahała się od zł. 2,7 w Pińsku do zł. 7 w Krakowie. Cena leszczy od 2,5 zł. w Grodnie do zł. 4 w Warszawie. Z tego również względu bardzo nierównomiernie były zaopatrzone w rybę poszczególne rynki.

Kronika Krajowa

Finanse i kredyt.

Kronika finansowa.

W okresie od dnia 22. 10. do dnia 8. 11. rb. na giełdzie warszawskiej tendencja dla dewiz niejednolita. Zapotrzebowanie pokrywał przeważnie Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

Notowano: Belgję 124,37 — 124,35 — 124,39; Budapeszt 156,10 — 156,15; Bukareszt 5,30; Gdańsk — 173,33 — 1773,26 — 1773,21; Holandję 359,24 — 359,30 — 359,10 Kopenhagę 238,62 — 238,62; Londyn 43,34 — 43,32; N. Jork czeki 8,912 — 8,911; N. J. kabel 8,921 — 8,923 — 8,921; Paryż 35,01 — 35; Praga 26,44½ — 26,45; Sztokholm — 239,36; Szwajcarja 173,13 — 173,09; Wiedeń 125,79 — 125,70; Italja 46,71 — 46,70.

W obrotach pozagiełdowych notowano: Berlin 212,49 — 212,45 — 212,48; dolar 8,94 — 8,92½; złoto 4,77—4,76 za rubla; czerwońce 0,64 — 0,61 dol.

Na giełdzie papierów procentowych obroty nieznaczne. Listy zastawne i obligacje banków państwowych notowano bez zmian jak poprzednio, mianowicie: 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne P. aBnku Rolnego po 94% ich wartości nominalnej Banku Gosp. Krajowego oraz 7% listy zastawne P. Banku Rolnego po 83,25% wartości nomin. Papierów powojennej emisji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie w ciągu omawianego czasokresu giełda warszawska nie notowała.

Na giełdzie w Poznaniu papiery Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano w granicach: 8% dol. listy zast. 93—93,75—93,5%; 8% dol. listy zast. stopniowo amortyzowane 91% listy żytnie 18—18,25.

Stan wykorzystanych w Banku Polskim w dniu 31 października 1930 r. kredytów na zastaw rolniczy, oraz kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa (zaliczki na sprzedaż zboża).

(W tysiącach złotych)

Zastaw rolniczy:

Akcyjny Bank Hipoteczny	220
Bank Gospodarstwa Krajowego	2.503

Bank Kwilecki Potocki i S-ka	4.365
Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego	5.069
Bank Związku Spółek Zarobkowych	1.370
Centrale Rolników	961
Państwowy B nk Rolny	20.028
Polski Bank Komunalny	454
Polski Bank Przemysłowy	1 682
Pomorski Bank Rolniczy	995
Poznański Bank Ziemian	2.987
Wileński Prywatny Bank Handlowy	263
Zjednoczony Bank Ziemiański	7.666
	48 563
Kredyty dla drobnego rolnictwa:	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2 190
Centralna Kasa Spółek Rolniczych za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego	5.555
	56.308

Obligo Banku Gospodarstwa Krajowego z tytułu kredytu żniwnego wynosiło 31. 10. — zł. 3.653/m.

Kredyty siewne r. 1930.

(W tysiącach zł.)

Stan kredytów wykorzystanych w dniu 31. 10. 1930:

przez większą własność rolną	19.602
„ mniejszą „ „	1.378
	20.980

Podatki.

Danina lasowa.

Na skutek podziału spadkowego między kilku spadkobierców przypadły w udziale poszczególnym spadkobiercom obszary leśne, nie przekraczające 50 ha lasu. Starosta odnośnego powiatu wymierzył daninę lasową od całości lasu spadkowego i zobowiązał wszystkich spadkobierców do uiszczenia daniny solidarnie. Województwo to orzeczenie starosty zatwierdziło.

N. T. A., rozpatrując skargę jednego z spadkobierców, orzekł: Władza pozwana nie wykazała, na jakich przepisach ustawy oparła swoją decyzję w solidarnem zobowiązaniu wszystkich spadkobierców do zapłacenia ekwiwalentu daniny lasowej. Ani ustawa o daninie lasowej, ani rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy żadnych przepisów w tym przedmiocie nie zawierają. Decyzja władzy pozwanej, pozbawiona jakichkolwiek wskazówek co do jej podstawy prawnej w istniejących przepisach, mieści w sobie zaniedbanie, połączone z istotną szkodą dla skarżącego, bo utrudnia mu należytą obronę swoich praw. Z tego powodu orzeczenie władzy musiało być uchylone. (Orzecz. N. T. A. z 23 października 1930 L. rej. 1513/27).

Ustawodawstwo.

Ubezpieczenie od wypadków.

Najwyższy Trybunał Admin. rozstrzygnął kwestję, czy służąca zatrudniona u właściciela nieruchomości ziemskiej, podlega obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, czy też nie.

Powód do tego rozstrzygnięcia dał Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, który, opierając się na rozporządzeniu Ministra Pracy i Opieki społecznej z 24 marca 1922, wymierzył właścicielowi majątku Dubin pod Brodami opłatę za ubezpieczenie od wypadków robotników i pracowników tego majątku, wliczając do nich także służącą. Odwołanie przeciw zaliczeniu kucharki do personelu, podlegającego ubezpieczeniu od wypadków, do Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu i do Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej nie miało skutku z powodu czego właściciel majątku wniósł skargę do N. T. A.

W sprawie tej Najwyższy Trybunał ustalił następującą zasadę prawną:

„Służba kuchenna, przeznaczona wyłącznie do osobistych usług właściciela gospodarstwa rolnego, nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia w myśl § 1 ustawy ubezpieczeniowej od wypadków (Dz. Ust. poz. 413 z r. 1921) i § 1 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki społecznej z 24 marca 1922 (Dz. Ust. poz. 311)". (Orzecz. N. T. A. z 10 września 1930 L. rej. 22/29).

Użytkowanie lasu.

Właściciel lasu o obszarze 580 ha przedłożył władzy program gospodarczy do zatwierdzenia. Urząd Wojewódzki zatwierdził program, ale ze zmianami, które uważał za wskazane. Przeciw tego rodzaju zatwierdzeniu wniósł właściciel lasu odwołanie do Ministerstwa Rolnictwa, w którem zarzucał, że zmiany, poczynione przez Urząd Wojewódzki, obalają cały jego program racjonalnego zagospodarowania lasu, bo gleba na terenach, na których Urząd Wojew. nie zezwolił wyrębu, jest b. podmokła, a przyrost na nich wadliwy, skutkiem czego chciał właśnie te wadliwie zalesione części lasu wyrąbać, glebę osuszyć i następnie partje te racjonalnie zalesić.

Ministerstwo rolnictwa odwołania jednak nie uwzględniło, podnosząc w motywach, że rodzaj gleby i sposób zalesienia dawnych obszarów są tego rodzaju, że racjonalne użytkowanie lasu winno być prowadzone tylko przy gospodarstwie wysokopiennem, w kolei 80-letniej. Wobec tego użytkowanie należy ująć przejściowo w takie ramy, któreby nie przeszkodziły przejściu do gospodarstwa wysokopiennego. Zagospodarowanie zaś danych lasów w niskopiennej kolei cięć byłoby świadomem, niczem nieusprawiedliwionem obniżeniem kultury leśnej.

Przeciw temu orzeczeniu wniósł właściciel lasu skargę do N. T. A., który ją oddalił, ponieważ zarzut skarżącego co do nieracjonalnej jakoby zmiany dotychczasowego sposobu gospodarowania, wprowadzonej przez zaskarżone orzeczenie, odnosi się do celowości zarządzeń władzy, która wysuwa się z pod rozpoznawania N. T. A. Celowość ta, wychodząca z uwagi na interes publiczny, pozwala nie liczyć się nawet z ewentualnemi deficytami tymczasowemi w gospodarstwie leśnem jednostki prywatnej, o ile to odkupione zostaje względami na zasadę trwałości użytkowanuia lasu.

W myśl tego orzeczenia N. T. A. wypowiedział taką zasadę prawną:

„Zasada trwałości użytkowania lasu należy do względów gospodarczych, uzasadniających wprowadzenie zmian nietylko do planu, ale i do programu gospodarczego, przedstawionego władzy do zatwierdzenia". (Orzecz. N. T. A. z 30 października 1930 L. rej. 826/29).

Wyłączenia z art. 5 przy wykupie.

N. T. A. miał rozstrzygnąć skargi kilku właścicieli nieruchomości ziemskiej w b. dzielnicy pruskiej z powodu nieuwzględnienia uprawnionych wyłączeń z przymusowego wykupu na zasadzie art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, w wykazie imiennym na r. 1930, w którym te nieruchomości zostały umieszczone jako przeznaczone do przymusowego wykupu. Wprawdzie N. T. A. już w dwóch wyrokach poprzednich, mianowicie w wyroku z 22 maja 1926 (Zb. 953) i z 26 września 1929 L. rej. 1906/29 orzekł i uzasadnił, że władze ziemskie nie mają obowiązku stosować wyłączenia z art. 5 z urzędu, przed umieszczeniem majątku w wykazie imiennym, i że wnioski o te wyłączenia mogą być wnoszone i po ogłoszeniu wykazu imiennego. W ustawie nie jest przewidziany żaden przepis, uzależniający umieszczenie w wykazie imiennym od poprzedniego rozstrzygnięcia włączeń z art. 5 — w danym wypadku rozchodziło się o skargi, w których skarżący, jako podstawę do skargi wysunęli konkretne fakty, że kwestja wyłączeń, o których mowa była przedmiotem badania władzy, już przed ogłoszeniem wykazu imiennego na skutek wniosków, przez skarżących przed ogłoszeniem wniesionych, o ponadto, że wykaz imienny na r. 1930 zawierał, odmiennie niż w latach poprzednich wzmiankę, że przeznacza się pewne majątki ziemskie do wykupu przymusowego „z uwzględnieniem wyłączeń z art. 4 i 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej".

N. T. A. uznał i te skargi za nieuzasadnione, albowiem opierały się tylko na złudzeniu, że kwestja spornych wyłączeń została przez umieszczenie w wykazie imiennym obszarów majątków, podlegających wykupowi, zatwierdzona. N. T. A. jeszcze raz stwierdził, że bez względu na to, czy wnioski o wyłączenia z art. 5 zastały wniesione po umieszczeniu w wykazie imiennym, czy przed umieszczeniem, to określenie w wykazie imiennym obszarów o kwestji wyłączeń wcale nie decyduje. Kwestja tych wyłączeń stanowi na mocy ustawy przedmiot osobnego postępowania, niezależnie od ogłoszenia wykazu imiennego, a wyniki decyzji co do tych wyłączeń mogą być zaskarżone do N. T. A. Skutki zaś, przewidziane w art. 20 i 21 ustawy co do umieszczenia w wykazie imiennym mogą mieć zastosowanie tylko po rozstrzygnięciu złożonego w terminie wniosku co do wyłączeń z art. 5 ustawy. (Orzecz. N. T. A. z 20 paźdz. 1930 L. rej. 2937/30).

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Taryfę celną częściowo zmienia rozp. Min. Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 12 lipca 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 571).

Traktat przyjazni między Polską a Persją ogłoszony w D. U. R. P. Nr. 73, (poz. 580).

Zwrot cła przy wywozie soli potasowych nakazuje rozp. Min.: Sk. Przc. i H., oraz Roln. z dnia 19 września 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 74, poz. 586).

Organizację urzędów skarbowych w okręgu izby skarbowej w Grudziądzu zmienia rozp. Min. Sk. z dnia 9 października 1930 r. (D. U. R. P. Nr. 74, poz. 587).

Polityka handlowa.

Zwrot cła przy wywozie soli potasowych.

W Dzienniku Ustaw N. 74 poz. 586 ukazało się rozporządzenie ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa na mocy którego przy wywozie zagranicę soli potasowych wytworzonych na polskim obszarze celnym zezwala się na zwrot cła, uiszczonego za sprowadzone z zagranicy maszyny i urządzenia użyte przy produkcji tych soli, w wysokości 60 gr. za 100 kg. soli potasowych.

Zwrot cła uskutecznia się za pomocą kwitów wywozowych, wystawianych przez Urzędy Celne na podstawie zaświadczeń Związków Eksportowych po stwierdzeniu wywozu towarów zagranicę. Kwity wywozowe opiewające na okaziciela zachowując ważność na przeciąg 9 miesięcy od daty wystawienia, i mogą służyć do uiszczenia należności celnych na wszelkie towary sprowadzane z zagranicy. Rozporządzenie weszło w życie dn. 5 listopada i obowiązuje do dnia 31 marca 1931 r.

Wejście w życie dodatkowej umowy handlowej z Jugosławją.

Jak podaje prasa jugosłowiańska, z dniem 31 bm., na mocy dekretu królewsk. zyskuje w Jugosławji moc obowiązująca dodatkowa umowa handlowa polsko-jugosłowiańska, której tekst był opracowany w dniu 31-go

sierpnia br. przez ministrów Kwiatkowskiego i Demetrowicza. Dodatkowa ta umowa handlowa, wchodząca obecnie w Jugosławji w życie niezależnie od mających się rozpocząć rokowań o nowy traktat handlowy, przewiduje wzajemne zniżki celne i obejmuje ze strony polskiej przeważnie takie artykuły, jak parafina, węgiel i t. p., ze strony Jugosławji zaś śliwki suszone oraz pewne kontyngenty świeżych owoców.

Zwroty ceł we wrześniu.

(sw) Ogólna suma wypłacona tytułem zwrotu ceł przy wywozie poszczególnych artykułów wyniosła we wrześniu br. 8.712.4 tysiące złotych. Kwota ta zwiększyła się w stosunku do poprzedniego miesiąca niemal dwukrotnie, co przedewszystkiem przypisać należy wzmożonemu w tym miesiącu wywozowi zboża i produktów przemiału, na które tytułem zwrotu ceł wypłacono 5.795.5 tysięcy złotych.

Kronika zagraniczna

Tegoroczne zbiory zbóż.

Według dotychczasowych prowizorycznych oszacowań przez Międzynarodwy Instytut Rolniczy w Rzymie tegoroczne zbiory 4 głównych zbóż w poszczególnych państwach Główny Urząd Statystyczny przedstawia następująco w miljonach kwintali — w nawiasach podano liczby dotyczące zbiorów zeszłorocznych:

Zbiory **pszenicy** w r. b. naog:ł są większe od r. ub. Największy wzrost wykazują Australja i Indje Bryt., zmniejszenie produkcji nastąpiło w Italji. Zbiór pszenicy we Francji nie jest jeszcze wiadomy. W Argentynie warunki atmosferyczne dla pszenicy są pomyślne. Szacunek zbiorów jest następujący: St. Zjedn. — 227,8 (219,5), Indje Bryt. — 105,2 (87,3), Kanada — 97,9 (82), Francja — (87,1), Italja — 58 (70,8) Australja — 54,5 (34,4), Hiszpanja — 39,5 (42), Argentyna — (37,4). Niemcy — 35,3 (33,5), Rumunja — 34 (27,1), Węgry — 19,2 (20,4), Polska — 19,1 (17,9), Bułgarja — 14,6 (9). Czechosłowacja — 14,4 (14,4).

Zbiór **żyta** jest nieco mniejszy niż w r. ub., większych wahań w żadnem z państw niema. Zbiory szacują na: Niemcy — 76,8 (81,6), Polska — 68,2 (70), Czechosłowacja — 17,3 (78,3), St. Zjedn. — 11,9 (10,3). Produkcja **jęczmienia** w rb. będzie nieco mniejsza od zeszłorocznej zwłaszcza w Niemczech, Rumunji, Marokko i Polsce. W Kanadzie zbiór jest znacznie większy. Zbiory szacują na: St. Zjedn. — 66,6 (66,9), Kanada — 30 (22,3), Niemcy — 26,5 (31.8), Rumunja — 22.4 (27,4), Hieszpanja — 21,9 (21,2), Japonja — 16,7 (17,5), Polska — 13,8 (16.6), Czechosłowacja — 12,3 (14), Marokko — 5,8 (10.3). Zbiory **owsa** szacują na: St. Zjedn. — 191 (179,8), Kanada 67,7 (43,6), Niemcy 54,7 (73,8), Polska 21,8 (29,5). Anglja — 13.6 (15,5), Czechosłowacja 12.4 (14,9).

Bałkańska konferencja ekonomiczna.

Rozpoczęta w dn. 5 października rb. w Atenak konferencja bałkańska zakończona została bez rezultatów pozytywnych. Najważniejsze dezyderaty wysunięte przez konferencję dazą się streścić w sposób następujący: zracjonalizowanie produkcji, komunikacji i eksportu, zespolenie działalności gospodarczej w formie unji celnej lub paktu solidarności gospodarczej.

Argentyna.

Dozwolony import ziemniaków.

Zakaz importu ziemniaków został zniesiony z dn. 3 października rb.

Czechosłowacja.

Dodatkowa opłata celna od mąki.

Rozporządzeniem z dnia 10 października r. b. wprowadzona została dodatkowa opłata celna od mąki i jej produktów (poz. 33) i ustalona na 70 Kc. Opłaty dodatkowe na zboża wprowadzone z dniem 11 września r. b. pozostały w mocy.

Dodatkowe cło na nierogaciznę.

Na podstawie ustawy z dnia 13 czerwca 1930 r., która wprowadziła szereg zmian w taryfie celnej, dotyczących ceł agrarnych, a między innemi trzody chlewnej. Rząd ma prawo ustanawiać dodatkowe cła na nierogaciznę (uwaga do poz. 70), o ile cena przeciętna 1 kg. żywej wagi nierogacizny niższa będzie od Kcz. 10.60. Dodatki te mogą być zwiększane (ustęp 3 wyżej wym. uwagi), o ile cena omawiana spadnie poniżej Kcz. 9.80.

Na podstawie tych uprawnień wprowadzone rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 9 sierpnia r. b. dodatkowe cło w przewidzianej ustawą wysokości zostało już dwukrotnie powiększone.

Pierwsza podwyżka tego cła nastąpiła w dn. 10-go września rb. Mianowicie, rozporządzenie z dn. 5 września r. b. wprowadziło nowe cło dodatkowe w wysokości Kcz. 150 od 100 kg., przy równoczesnem uchyleniu poprzedniego, wynoszącego Kcz. 80.

Ostatnio, rozporządzenie z dn. 2 października rb. podwyższyło cło dodatkowe do Kcz. 200 od 100 kg.

Obecnie zatem trzoda chlewna, wymieniona w poz. 70 tar. celn., opłata przy wywozie cło autonomiczne w wysokości Kcz. 300+Kcz. 200, tj. Kcz. 500 od 100 kg.

Finlandja.

Traktat fińsko-rumuński.

W Bukareszcie podpisano traktat handlowy fińsko-rumuński oparty na klauzuli największego uprzywilejowania. Ma on wejść w życie w 30 dni po ratyfikacji.

Niemcy.

Zmiana w systemie świadectw przywozowych.

Niemiecka ustawa o zmianach celnych z dnia 15 kwietnia rb., ustalająca pełnomocnictwa dla Rządu Rzeszy w zakresie regulowania wartości Einfuhrscheinów, przewidywała, iż obciążenie Skarbu Państwa przez Einfuhrscheiny nie może być w obecnym roku wyższe od obciążenia w roku budżetowym 1929. W związku z powyższem, wobec wyczerpania się odnośnych funduszów, wprowadzone zostały rozporządzeniem z dnia 25 września rb. następujące ograniczenia w zakresie stosowania Einfuhrsteinów:

Wstrzymane zostało, od dnia 3 października, wydawanie Einfuhrscheinów w stosunku do następujących artykułów: pszenicy, orkiszu, jęczmienia, gryki, fasoli jadalnej , grochu, soczewicy, soczewicy pastewnej, łubinu, wyki, produktów przemiału: z żyta, gryki oraz z strączkowych, mięsa wołowego i mięsa baraniego. Jak wiadomo, poprzednio już zawieszone zostało wydawanie Einfuhrscheinów na: żyto, owies i mąkę pszenną.

Jednocześnie obniżono wartość Einfuhrscheinów w zakresie następujących artykułów: produktów przemiału pszenicy i orkiszu — z RM 15 na RM 5.50 (stawka RM 15 obowiązywała od 19 maja rb., w stosunku do mąki pszennej zawieszona została dnia 5 czerwca rb. naskutek wyczerpania kontyngentu), słodu z pszenicy, orkiszu i z jęczmienia, kasz, krup, mąki oraz płatków z jęczmienia — z RM 12 na RM 8, produktów przemiału owsa — z RM 10 na RM 8.

Nowe zarządzenia w dziedzinie polityki agrarnej.

Zostało wydane rozporządzenie o podniesieniu normy przmiałowej pszenicy krajowej od 80%. Zarządzenie to zostało wydane na październik i listopad. Przedstawiciele organizacji rolniczych domagali się ustalenia normy przemiałowej 100%, co załamałoby czasowo import i pozwoliłoby wyzbyć się nagromadzonych zapasów. Żądanie to było zwalczone przez młynarzy i piekarzy, wobec braku pszenicy szklistej i niezbyt dobrej jakości tegorocznych pszenic.

Jednocześnie rozporządzeniem z dnia 27 września rb. cło na pszenicę podwyższono z 15 na 18,50 mk. od 100 kg. Automatycznie podniesione zostało cło na artykuły następujące:

mąka pszenna i żytnia z 31,50 na 38,50 mk.

Krupy, kasze, grys ze zbóż i grys z ryżu z 31,50 na 38,50.

Inne artykuły przemiałowe ze zbóż i strączkowych z 31,50 na 38,50 mk.

Krochmal żytni i pszenny w opakowaniu detalicznem z 52.50 na 63.00 mk.

Krochmal żytni i pszenny w opakowaniu innem z 47,50 na 58,00 mk.

Pieczywo z 36.00 na 43.00 mk.

Jednak stawki powyższe uznane zostały za niedostateczne, gdyż ogłoszone zostało 25 października rozporządzenie na podstawie którego cła na pszenicę wynosi 25 mk, a dla jęczmienia browarnianego 20 mk (poprzednio 15 mk.). Wobec powyższego obecnie cło na mąkę pszenną wynosi 51,50 mk.

Otręby pszenne nadal wolne od cła.

Nowy traktat i Finlandja.

Komisja handlowo-polityczna Parlamentu Rzeszy Niemieckiej omawiała w dniu 16 b. m. projekt ustawy ratyfikującej nowy traktat handlowy z Niemcami. Traktat ten między innemi zafiksował, jako cło konwencyjne, stawkę podwyższszoną od masła 50 RM. Po długiej dyskusji komisja przyjęła projekt ustawy ratyfikacyjnej. Przeciwko głosowali komuniści, socjaldemokraci wstrzymali się od głosowania.

Przegląd piśmiennictwa

Piśmiennictwo krajowe.

P. Jan Stecki zamieścił b. ciekawy artykuł w Nr. 270 „Dnia Polskiego" p. t. **„Wymowa cyfry"**, w którym omawia wydrukowaną ostatnio przez Biuro Rachunkowości Rolnej przy Oddziale Kujawskim Związku Ziemian „Statystykę porównawczą dochodów i rozchodów oraz obciążeń podatkowych" 57 majątków ziemskich, zestawioną na podstawie bilansów za r. g. 1928/29.

Sprawozdanie to dotyczy majątków średnich i większych o powierzchni ogólnej od 168 do 1478,4 ha, mających zaś obszary gruntów ornych od 151,2 do 873,6 ha i operuje wynikami rachunkowemi, ujmującemi dochody i rozchody samego tylko gospodarstwa rolnego z wyłączeniem wpływów i wydatków co do lasów, ogrodów, przemysłów rolnych oraz innych wpływów ubocznych. Lasy w gospodarstwach badanych zajmują przestrzeń bardzo małą i wystarczają zaledwie na częściowe zaopatrzenie folwarków w opał lub materjał porządkowy, przemysły rolne istnieją w paru tylko majątkach, wpływy zaś z ogrodów stanowią wogóle wszędzie pozycję minimalną, zatem wyniki rachunkowe, sporządzone z pominięciem tych pozycyj, dają obraz właściwy.

W tablicy, zamykającej pracę, zebrano wyniki jej, układając majątki w 3 grupy podług obszaru: poniżej 250 ha, od 250 do 500 ha i powyżej 500 ha gruntów ornych; chciano zapewne spróbować, czy nie uda się wykryć i uwidocznić współzależności między obszarem a wysokością dochodów i rozchodów, obciążeniami publicznemi i zyskiem. „Aczkolwiek widać w tablicy tej pewną jakgdyby regularność wzrostu podatków i świadczeń społecznych, zmniejszanie się zaś dochodu brutto w miarę wielkości obszaru — mówi p. Stecki — przecież przy zbyt małej ilości zbadanych majątków bałbym się tak drobiazgowej analizy i nie chciałbym wysiągać z niej wniosków, zwłaszcza, że inne pozycje nie zdradzają żadnej regularności. To też cyfry tablicy tej biorę tylko jako wyliczne maksymalne i minimalne przeciętne.

Dochód brutto (bez uwzględnienia wpływów, o których była mowa wyżej), waha się w granicach od 708,78 zł. do 784,35 zł. z 1 ha, koszty gospodarstwa — bez żadnych obciążeń podatkami lub świadczeniami, jednakże z wyłączeniem ubezpieczeń od ognia i gradu — wynoszą od 547,73 do 634,30 zł. z 1 ha, zatem zysk brutto czyni od 150,05 do 161,05 zł. z 1 ha (zawsze gruntów ornych). Podatki zaś państwowe i samorządowe czynią od 48,09 do 52,46 zł. z 1 ha, ubezpieczenia zaś społeczne (ciężary socjalne) od 0,92 do 2,07 — razem te dwie pozycje wydatków od 49,01 zł. do 54,53 zł. z 1 ha. W roku obrachunkowym 1928/29 czyniło to od 6,91 do 6,95 proc. dochodu brutto, od 8,59 do 8,94 proc. kosztów gospodarstwa, od 32,66 do 33,86 proc. zysku brutto. Reszta, pozostająca po strąceniu podatków i świadczeń, obciążona jest jeszcze odsetkami od długów w wysokości od 51,00 do 64,23 zł. z każdego ha, co redukuje czysty zysk właściciela do sumy zaledwie 39,57 do 50,04 zł. z 1 ha, do sumy więc bardzo skromnej, gdyż czyniącej tylko parę dziesiątków tysięcy złotych rocznie dla właściciela i tytułem wynagrodzenia za pracę i tytułem renty ziemskiej. Przy koniecznej dla właściciela folwarku stopie życia i przy jego potrzebach kulturalnych, do których należy kształcenie dzieci poza domem, jest to dochód bardzo skromny, ledwo wystarczający, zniewalający do ciągłej i daleko posuwanej oszczędności".

Z danych tych p. Stecki wysuwa dalej idące wnioski. Stwierdza mianowicie, że opublikowana statystyka odnosi się do roku 1928/29 i sporządzona została na podstawie cen za 1 q. żyta, jęczmienia i owsa po 30 zł., pszenicy 40 zł., ziemniaków 5 zł., podczas, gdy dzisiaj ceny te — loco folwark — wynoszą dla żyta około 15 zł., dla pszenicy około 22 zł., dla jęczmienia około 25 zł., dla owsa około 22 zł., dla ziemniaków około 2½ zł

W dalszym ciągu autor stwierdza, że „Obliczyć dokładnie i ściśle dochód brutto na podstawie wyników rachunkowych za rok 1928/29, z uwzględnieniem tak znacznego spadku cen ziemiopłodów, jest oczywiście niepodobieństwem, zwłaszcza, iż zestawienia biura nie podają osobno wpływów ze sprzedaży każdego zosobna zboża, oraz, iż podobna, lubo dotąd nie tak głęboka zniżka cen nastąpiła także odnośnie do produtków hodowlanych, jednakże ze znacznem prawdopodobieństwem i w dostatecznem przybliżeniu można uwidocznić wyniki operacyjne roku bieżącego. Zniżka cen ziemiopłodów stanowi średnio około 40 proc., ponieważ zaś dawały one przeciętnie około 50 proc. dochodu brutto, zatem dochód ten zmniejszył się z tej racji mniej więcej o 40 proc. od połowy sumy 708,78, względnie 784,35 zł., czyli o jakieś 141,76 do 156,87 zł. i spadł do 567,02, względnie 627,48 zł. z 1 ha. Wprawdzie nastąpiło także zmniejszenie kosztów gospodarstwa w pozycji robocizny, ponieważ zarówno stali jak i niestali robotnicy rolni otrzymują część zapłaty w naturaljach, jednakże znajduje to niechybnie kompensatę w zmniejszonym także dochodzie z buraka cukrowego i w obniżonych cenach produktów hodowliż Nie popełnimy zatem błędu, twierdząc, że zysk brutto, wykazany dla r. g. 1928/29 w sumie 150,05 do 161,05 zł., zmniejszył się skutkiem spadku cen ziemiopłodów do kilku zaledwie złotych z 1 ha, t. j. znikł dziś zupełnie. Podatki natomiast i świadczenia socjalne w olbrzymiej większości swej są obciążeniem stałem, określonem sztywno w danej ilości złotych z 1 ha, gdyż za podstawę obliczeń przy ubezpieczeniach społecznych bierze się ceny naturalji z roku poprzedniego, jeden zaś tylko podatek dochodowy podlega fluktuacjom, lecz także w granicach stosunkowo ciasnych, ponieważ dla bardzo wielu majątków ziemskich obliczany jest on nie na podstawie ksiąg rachunkowych, lecz według t. zw. norm średnich dochodowości, wynoszących od 2 do 4 ctn. m. żyta z 1 morga. Przytem płaci się go w danym, choćby absolutnie deficytowym roku za rok poprzedni, zapłacić go zatem w r. 1930/31 trzeba, choćby dochód netto nie istniał. Stanowi on zresztą tylko od 13.07 do 15,65 zł. z 1 ha (w majątkach zbadanych, a więc plus minus 25 proc. ogólnej sumy obciążenia podatkami i świadczeniami. Gdy zniżka cen ziemiopłodów spowodowała zupełne zniknięcie zysku brutto, nie ma znaczenia możność częściowej redukcji jednej czwartej sumy ogólnych obciążeń podatkami i świadczeniami, ponieważ właściciel folwarku wogóle nie rozporządza żadnemi źródłami kasowemi na ten cel".

Stwierdzając, że informacje i oświadczenia nadchodzące z całego obszaru Polski, całkowicie potwierdzają stan rzeczy, jaki się daje wyprowadzić z wspomnianych zestawień rachunkowych biura kujawskiego, p. Stecki jest zdania, że „wszelkie nadzieje, związane z usiłowaniami podniesienia cen do poziomu opłacalności, zawiodły i nie mogą być traktowane realnie. Szczery, istotny wysiłek rządu w tym kierunku nie przyniósł żadnych rezultatów, musimy ratować się, przystępując do rzeczy z odwrotnej strony: przez obniżenie kosztów gospodarstwa. W zakresie jego właściwej organizacji, kierunku i nastawienia właściciele ziemscy muszą zrobić i zrobią, co do nich należy, przedewszystkiem przez absolutne powstrzymanie się od nakładów i od kupna nawozów sztucznych, pozatem atoli państwo ma wielkie przed sobą zadanie. Zaległości podatkowe i zobowiązania kredytowe powinny być rozłożone na lat parę na warunkach ulgowych, a świadczenia socjalne zredukowane do minimum. Równowaga budżetu państwa jest alfą i omegą wszelkich zarządzeń i poczynań, gdy zatem wpływy skarbowe nie mogą być zmniejszone, pozostaje tylko zmniejszenie obciążeń rolnictwa przez reformę systemu podatkowego. Są to rzeczy tak konieczne i tak bardzo pilne, że dalsze ich odkładanie spowodowaćby musiało katastrofą gospodarczą, nieobliczalną w skutkach". Wnioski i uwagi p. J. Skalskiego są niewątpliwie w dużej mierze słuszne i dobrze się stało, że zostały jasno i otwarcie wypowiedziane. Zastanowienie budzi jednak rzucone przez autora hasło całkowitego powstrzymania i od czynienia jakichkolwiek nakładów w gospodarstwie, aby tą drogą uzyskać obniżenie kosztów produkcji. Mamy wrażenie, że byłoby to posunięcie zbyt radykalne i zbyt mechaniczne.

Naszem zdaniem nie należy szukać rozwiązania obecnych trudności w jednostronnem wyrzeczaniu się tych środków, które decydowały o pewnym stopniu kultury rolnej w Polsce. Obniżenie kosztów własnych w rolnictwie jest rzeczą niewątpliwie pierwszorządnej wagi, ale środki użyte dla osiągnięcia tego celu winni iść naszem zdaniem przedewszystkiem, jeśli chodzi o rolników — w kierunku racjonalizacji pracy — jeśli zaś chodzi o rząd — w obniżeniu obciążeń zarówno w zakresie podatkowym jak i świadczeń socjalnych i zaopatrzenie rolnictwo w tanie kredyty.

P. Stanisław Sakowicz i p. Aleksander Kozłowski zamieścili w ostatnim numerze „Kwatarnika Statystycznego" obszerny artykuł p. t. **„Materjały do charakterystyki stosunków rybackich w Polsce"**.

Artykuł ten, niezmiernie ciekawy, wypełnia bardzo dotkliwą lukę w materjałach statystycznych dotyczących naszej wytwórczości wodnej. W pierwszej części artykułu, traktującej o jeziorach, poza dokładnym omówieniem rozmieszczenia poszczególnych pojezierzy, ich obszaru, rybostanu i produkcji, dają autorzy niezmiernie ciekawą próbę klasyfikacji jezior według ich rybostanu, na cztery kategorje, biorąc za podstawę wartość handlową poszczególnych gatunków ryb. Na tle tych rozważań bardzo jaskrawo występuje olbrzymie znieszczenia wód w b. Kongresówce i Kresach Wschodnich. Jako przeciwieństwo dają autorzy obraz zagospodarowanych i chronionych przez ustawodawstwo wód Wielkopolski i Pomorza.

Omawiając następnie gospodarstwa stawowe, autorzy podają najnowsze materjały statystyczne dotyczące rozmieszczenia, obszaru, oraz produkcji gospodarstw stawowych, według poszczególnych województw. Przytaczając liczby dotyczące wzrostu gospodarstw stawowych od 1923 do 1928 r., dają autorzy obraz rozwoju tej dużej gałęzi naszej wytwórczości wodowlanej.

iLczby te wyazują bardzo znaczny wzrost obszaru gospodarstw stawowych, wynoszący w r. 1928 68,3% zalewu, w stosunku do 1923 r. Wskazuje to na olbrzymią żytwotność i doskonałe warunki ich rozwoju w Polsce. Osobne miejsce poświęcają autorzy wytwórczość włościańskich stawków.

Ze względu na rozmiary artykułu, musieli autorzy ująć temat treściwie, mimo to, artykuł stanowi zamkniętą całość i daje bardzo ciekawy materjał.

Wobec wielkich postępów rybactwa, jakie poczyniło ono w latach ostatnich, wobec dużych wysiłków i kompetentnych czynników rządowych, artykuł pp. St. Sakowicza i Ol. Kozłowskiego, spełnia duże znaczenie czynionych zarówno ze strony ster hodowlanych jak informacyjne, jako jedyny materjał wyczerpujący i źródłowy.

Piśmiennictwo zagraniczne.

„Deutsche Getreidezeitung" zamieszcza w Nr. 259 artykuł w sprawie monopolu zbożowego. Artykuł ten podajemy poniżej w streszczeniu:

Przeprowadzenie monopolu zbożowego w Estonji przedstawia się w sposób następujący: W dniu 15 października minął termin, w którym producenci, produkujący ponad własne spożycie, winni zgłosić urzędowi, w tym celu powołanemu, ilości zboża, które będą mieli na zbycie. Suma zgromadzonych ilości do sprzedania okazała się większą, niż przewidywano. 21.000 gospodarstw rolnych zgłosiło 40.000 ton żyta. Wysokość zbioru tegorocznego obliczona została przez producentów na 90.000 ton. Cyfry te wymagać będą pewnej korekty, gdyż obliczenia zostały dokonane przeważnie przed omłotem — jednakże dziś już twierdzić można, że zapotrzebowanie wewętrzne zostanie pokryte w znacznej mierze zbożem krajowem. Niezależnie od tego zdaje się być pewnem, że zapasy zgłoszone przez młyny i handely zbożowy w rzeczywistości są większe niż brzmiały ogłoszenia.

Ze względu na powyższe okoliczności ustalony został rozporządzeniem urzędowym z dn. 23 października r. b. stosunek żyta importowanego do żyta krajowego jak 1:1, to znaczy, że importer otrzymuje zezwolenie na wwóz pewnej ilości żyta dopiero po wykazaniu, że taką ilość żyta zakupił w kraju. Zakupu dokonywać będą młyny i większe kupcy zbożowi do tego upoważnieni, według odpowiednio opracowanego planu rządowego. Kapitał, którym monopol rozporządza (zgórą 6 miljonów koron) nie wystarcza na sfinansowanie całej produkcji — zakup więc odbywać się będzie w dwóch transzach. Do 1 listopada miało być zakupione 13 tys. ton żyta po cenie 17.50 koron za kwintal (41,57 złotych). W ten sposób monopol zapewni rolnikom ceny dwukrotnie większe od cen światowych; że jednak połowa zapotrzebowania zostanie importowana, winna cena przeciętna utrzymywać się na granicy koło 13 koron za mieszankę żyta krajowego z importowanem. W związku z wprowadzeniem monopolu cena chleba podwyższoną została o 34 proc. (z 50 na 67 centów = zł. 1.59 za 4 kg. chleba razowego). Ze względu na urodzaj i wprowadzenie monopolu liczyć należy na spadek wwozu żyta de Estonji z 62.000 to w roku zeszłym na 40.000 ton w roku bieżącym.

Pszenica nie jest objęta monopolem; cło od tony wynosi 100 franków złotych. Rezultatem tego jest niska cena pszenicy w stosunku doceny żyta; wywołuje to głosy, żądające podwyższenia cen na pszenicę.

(Przyp. tłom.: cło na pszenicę zostało podwyższone o 50 proc. do 150 franków).

Recenzje i sprawozdania

Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich.

W roku gospodarczym 1927/28. **Spawozdanie Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich** w Państwowym Inst. Gosp. Wiejsk., część II. Serja prac społeczno-gospodarczych Biblioteki Puławskiej N-20. str. 243. Cena zł. 5.50.

Zapowiedziana po wyjściu z druku części pierwszej część druga Sprawozdania Wydziału Ekonomiki z roku gosp. 1927/28 obejmuje jak i poprzednie prace tego rodzaju za rok 1926/27 wyniki rachunkowości rolnej drobnych gospodarstw, dotyczące gospodarstwa domowego, prywatnego oraz przedsiębiorstw ubocznych.

Pozatem część II Sprawozdania uwzględnia także obrót gotówkowy gospodarstwa rolnego, spożycie, podział produkcji na samozaopatrzenie i zbyt, dochód społeczny i wartość dochodową.

Poszczególne wyniki zestawione są tabelarycznie z podziałem na grupy gospodarstw różnej wielkości, przytem dla zobrazowania różnic regionalnych poza przeciętnemi z wszystkich gospodarstw poszczególnych grup zestawione są także przeciętne z 4 grup województw oraz z pojedyńczych województw.

W ten sposób materjał informacyjny zawarty zarówno w części I-ej jak i II-ej Sprawozdania z 1927/28 r. dostosowany jest do potrzeb lokalnych nietylko każdej dzielnicy, lecz i każdego województwa zasobna.

Analogicznie jak i część I sprawozdania 1927/28 r., wyniki drugiego roku zawarte w części II-ej powierdzają naogół zjawiska zaobserwowane w roku 1926/27. Jednakże rozszerzenie obserwacji na znacznie większą niż poprzednio ilość gospodarstw (około 1000) pozwala na pewniejsze wyprowadzenie wniosków.

W drugiej części sprawozdania 1927/28 r. zawarte jest ogólne porównanie z dwóch lat, pozatem zestawienie przeciętnych z województw ze średnią ze wszystkich gospodarstw oraz porównanie najważniejszych wyników z gospodarstw polskich z takiemiż wynikami z gospodarstw austrjackich i szwajcarskich.

Niezależnie od zestawień tabelarycznych część II Sprawozadnia zawiera dużo tekstu objaśniającego, co ułatwia korzystanie z tych zestawień.

Część II Sprawozadnia z r. 1927/28 stanowi uzupełnienie cz: I-szej.

Planowanie organizacji gospodarstwa małego w powiecie Jarosławskim, inż. rol. K. Majewski.

Warszawa 1930 r. str. 91, cena zł. 2,50. Wydana w serji prac społeczno-gospodar. Bibl. Puławskiej. Skład główny w Księgarni Rolniczej T. O. T. w Warszawie, Mazowiecka 10.

Część opisowa zawiera szczegółowe omówienie składu i organizacji oraz warunków otoczenia 37-hektarowej resztówki, która później uległa rozbiciu na dwa samodzielne gospodarstwa po 18 ha. Po analizowaniu opłacalności poszczególnych działów gospodarstwa i jego całości, autor znalazł, że kapitał gospodarstwa był oprocentowany na 3,87 proc. rocznie, przyczem przyczyny tego doszukał się w złem postawieniu wytwórczości roślinnej, małej mleczności bydła, a zwłaszcza nadmiernie stosowanej robociźnie.

W części reorganizacyjnej mamy przegląd całego warsztatu rolnego polowa dawnego i ścisłą analizę możliwości rynkowych, a na tej podstawie szczegółowy projekt urządzenia gospodarstwa.

W szczegółach organizacji główny nacisk został położony na dział hodowli, a więc mleczności obory, rozszerzenie chowu świń i drobiu, przyczem dobór roślin i płodozmian umyślnie dostosowano do ich potrzeb. Robocizna końska została pomyślana oszczędniej. Całość rozważań uzupełniają uwagi o stopniowem wcielaniu reorganizacji w życie w ciągu 4 lat z uwzględnieniem potrzebnych kapitałów, a wreszcie studjum kończy się próbnem obliczeniem przewidywanej opłacalności, która wypada na 8.29 proc.

Statystyka

Ceny hurtowe produktów hodowli oraz pasz za 100 kg. w złotych w Polsce

Rok i miesiąc	Bydło rogate żywa waga	Trzoda chlewna żywa waga	Mleko za 100 litrów	Masło	Otręby żytnie	Makuchy lniane	Makuchy rzepakowe	siano	Ziemniaki jadalne
1922 . . .	30 26	66 49	9 55	270 00	8 50	—	—	4 90	3 25
1923 . . .	52 14	88 22	13 35	233 00	5 62	12 44	10 68	2 97	1 62
1924 . . .	83 12	103 68	28 49	489 00	9 29	19 12	16 32	4 98	4 06
1925 . . .	80 78	132 86	29 29	490 00	16 98	28 07	23 32	6 94	4 69
1926 . . .	116 24	199 02	34 00	581 00	20 22	39 14	29 42	8 20	6 38
1927 . . .	154 60	220 79	39 58	643 00	27 76	42 25	40 00	7 88	10 29
1928 . . .	156 42	197 20	40 50	662 —	29 36	51 13	40 66	11 60	9 69
1929 . . .	151 25	231 17	39 93	610 —	19 87	47 12	36 52	12 49	7 13
1930 styczeń . .	132 70	236 04	35 00	602 —	12 17	41 25	31 75	8 29	4 95
luty	126 44	222 67	32 00	618 —	10 36	35 88	28 50	7 77	4 55
marzec	124 56	237 83	31 00	591 —	10 11	32 50	25 25	7 23	4 22
kwiecień	122 49	230 33	30 00	549 —	11 33	34 00	25 50	7 27	4 22
maj	113 03	198 17	30 00	471 —	10 29	34 50	26 50	6 79	3 50
czerwiec	113 25	186 16	30 00	434 —	8 95	34 50	26 50	6 28	3 36
lipiec	112 73	186 33	31 00	483 —	11 79	34 50	26 50	7 26	5 34
sierpień	124 32	187 58	31 00	483 —	11 42	36 36	23 36	7 56	7 04
wrzesień	128 20	182 66	31 00	462 —	10 94	34 38	22 06	7 34	5.47
październik	130 40	156 08	27 00	475 —	10 31	30 06	20 83	—	—

Stosunek cen produktów hodowli do cen paszy.

Rok i miesiąc	Stosunek ż. w. bydła do otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	Stos. ż. w. trzody chlewnej do jęczmienia	ziemniaków	Stosunek ceny mleka do otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	Stosunek ceny masła do otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków
1922 . . .	3 56	—	—	6 68	9 31	4 96	20 46	1 12	—	—	1 95	2 94	31 76	—	—	55 10	83 08
1923 . . .	9 28	4 19	4 88	17 16	32 19	8 57	54 46	2 38	1 07	1 25	4 50	8 24	41 46	18 73	21 82	78 45	143 83
1924 . . .	8 95	4 35	5 09	16 59	20 47	5 12	25 54	3 07	1 49	1 75	5 72	7 02	52 64	25 58	29 96	98 19	120 41
1925 . . .	4 76	2 88	3 46	11 64	17 22	4 86	28 33	1 72	1 04	1 26	4 22	6 25	28 86	17 46	21 01	70 61	104 48
1926 . . .	5 75	2 97	3 95	14 68	18 22	6 63	31 32	1 68	0 87	1 16	4 15	5 33	28 73	14 84	19 75	70 85	91 07
1927 . . .	5 57	3 66	3 87	19 12	15 02	5 27	21 38	1 43	0 94	0 99	5 02	3 85	23 16	15 22	16 07	81 60	62 49
1928 . . .	5 33	3 06	3 85	13 68	16 14	4 56	20 35	1 38	0 79	1 00	3 49	4 18	22 55	12 95	16 28	57 07	64 19
1929 . . .	7 99	3 20	4 16	13 65	22 57	7 32	34 98	2 10	0 86	1 10	3 56	5 95	32 64	13 24	17 00	55 38	89 37
1930 . . .																	121 62
styczeń	10 90	3 22	4 18	16 01	26 81	867	47 68	2 88	0 85	1 10	4 22	7 07	49 47	14 59	18 96	72 62	
luty	12 20	3 52	4 44	16 27	27 79	8 95	48 94	3 09	0 89	1 12	4 12	7 03	59 65	17 22	21 68	79 54	135 82
marzec	12 32	3 83	4 93	17 23	29 52	10 29	56 36	3 07	0 95	1 23	4 29	7 35	58 46	18 18	23 41	81 74	140 05
kwiecień	10 81	3 60	4 80	16 85	29 03	7 94	46 96	2 65	0 88	1 18	4 13	7 11	48 46	16 15	21 53	75 52	130 09
maj	11 57	3 45	4 49	17 53	34 60	8 10	56 62	2 92	0 87	1 13	4 42	8 57	45 77	13 65	17 77	69 37	134 57
czerwiec	12 65	3 28	4 27	18 03	33 71	—	55 40	3 35	0 87	1 13	4 78	8 93	48 49	12 58	16 38	69 11	129 17
lipiec	9 56	3 27	4 25	15 53	21 11	7 35	34 89	2 63	0 90	1 17	4 27	5 81	40 97	14 00	18 23	66 53	90 45
sierpień	10 89	3 42	5 32	16 44	17 66	7 09	26 64	2 71	0 85	1 34	4 10	4 40	42 29	13 28	20 80	63 89	68 61
wrzesień	11 72	3 73	5 81	17 47	23 44	6 84	33 39	2 83	0 90	1 41	4 22	5 67	42 23	13 44	20 94	62 94	84 46
październik	12.65	4 34	6 26	—	—	6 10	—	2 62	0 90	1 30	—	—	46 07	15 80	22 80	—	—